

DEMOKRACJA i DEMONOKRACJA

Demokracja

Z Nonsensopedii, polskiej encyklopedii humoru



Istota demokracji. Ich głos liczy się dwa razy bardziej niż twój.

Jeśli większość ma rację – jedźmy gówno. Miliony much nie mogą się mylić!

Waldemar Łysiak o **demokracji**

*Aby wprowadzić socjalizm, należy wprowadzić **demokrację**.*

Karol Marks

Jeden Człowiek, jeden głos. Patrycjusz był tym człowiekiem, który miał głos.

Terry Pratchett o **demokracji** w Ankh-Morpork

Demokracja to rządy idiotów. Każdy wie, że ich jest więcej.

Janusz Korwin Mikke

Perykles (gr. Περικλῆς *Perikles* – *otoczony chwałą*, ur. ok. 495 p.n.e., zm. 429 p.n.e.) – wielki ateński polityk i reformator, wcielenie Boga Zeusa .

Syn zwycięzcy spod Mykale Ksantipposa, ze strony matki Agaristy wywodził się z rodu Alkmeonidów. Paradoksalnie, mimo że władza w polis skupiona była w jego rękach, to on stworzył demokrację ateńską. Wystąpił w roku 463 p.n.e. jako oskarżyciel Kimona, dał ludowi większy udział w sprawach państwowych i utwierdził demokrację. W latach 444 – 429 p.n.e., był wybierany corocznie na stanowisko stratega czyli dowódcy wojskowego mającego jednocześnie wpływ na politykę Aten. Rozszerzył i wzmocnił ustrój demokratyczny, otaczał opieką filozofów i artystów. Zaoszczędzone pieniądze przeznaczał na budowę wspaniałych gmachów (Partenon 447 — 438 p.n.e., Propyleje).

Perykles dbał również o rozwój wpływów Aten, zakładając kolonie (zwane „apoikia”) wzdłuż wybrzeża Morza Czarnego. Rozbudował również Pireus (był to najważniejszy port starożytnych Aten), doprowadzając do przewagi handlowej Aten na Morzu Egejskim, co spowodowało wybuch konfliktu ze Spartą (II wojna peloponeska). Był związany się z bardzo wykształconą Aspazją, która była żoną(jej biografia jako kurtyzany została sfalszowana). Wraz z nią popierał rozwój nauki i sztuki, doprowadzając Ateny do najwyższego stopnia rozwoju gospodarczego i kulturalnego. Do kręgu przyjaciół Peryklesa zaliczali się: Fidiasz, filozof Anaksagoras, Sofokles i Herodot. Jego popiersie stworzył Kresilas, życiorys Peryklesa spisał ok. roku 100 Plutarch. Perykles zajmował się wychowaniem jednej z najbarwniejszych postaci starożytnej Grecji – Alkibiadesa.

Dokonania Peryklesa

- radzie, która od tej pory stała się głównym organem wykonawczym, przyznano nadzór nad urzędnikami, prowadzenie spraw o zdradę stanu, prawo doraźnego aresztowania, nakładania grzywny, jak również – w pewnych okolicznościach – egzekucji

- heliaja przejęła niektóre sędownicze funkcje Areopagu, jak sprawy o bezbożność i przyjmowanie odwołań – Areopagowi pozostawiono rolę trybunału sądowego w sprawach karnych
- wprowadził zasadę odpłatności urzędów (każdy obywatel Aten mógł brać udział w życiu politycznym)
- dopuścił do wyboru na urząd archonta przedstawicieli trzeciej klasy majątkowej (według podziału Solona)
- podział Rady Pięciuset na 10 komisji (prytanii)
- rozbudowa floty i portów; przyczynił się do zakończenia budowy tzw. "Długich Murów", łączących Ateny z Pireusem
- organizacja funduszy na budowę Partenonu
- w 451 r. p.n.e. zostało wprowadzone prawo o obywatelstwie w Atenach – zgodnie z nim za obywatela Aten uważano tego, którego rodzice byli Ateńczykami
- każdy Ateńczyk był wpisany na listę obywatelską jednego z demów, w 15. roku życia wciągano jego imię na listę wojskową tegoż demu
- za zasługi położone dla państwa nadawano obywatelstwo ateńskie także zasłużonemu cudzoziemcowi

Obywatelstwo obejmowało następujące prawa publiczne:

czynne i bierne prawo wyborcze do Rady i Zgromadzenia Ludowego

- prawo piastowania urzędów Peryklesowskich.
- Prawo do stawania przed sądem

Obywatelstwo obejmowało następujące prawa prywatne:

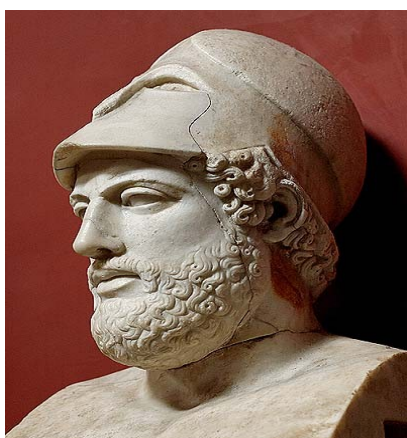
- wstępowania w związek małżeński
- kupna i sprzedaży ziemi

Do obowiązków obywateli należało:

płacenie podatków

służba wojskowa

- nienaganne życie prywatne
- korzystanie z pełnych praw obywatelskich przysługiwało Ateńczykowi, który pędził uczciwe życie, w tym celu dokonywano **co pewien czas lustracji**. W Atenach liczba obywateli (mężczyźni wieku od 20-60 lat) w czasach Peryklesa wynosiła ponad 40 tysięcy, natomiast ogólną liczbę mieszkańców miast



PERYKLES hełmie Ateny z oczami Sowy alegorii mądrości

demony czyli fałszerze - jacy chyba każdy się domyśli -pisali o Nim

Perykles odznaczał się prawdopodobnie zdeformowaną wieżowato czaszką (oksycefalia).

Stąd przeciwnicy nazywali go "Schinokefalos" ("Cebulogłowy"). Z tego też względu wszystkie znane wizerunki rzeźbiarskie przedstawiają go w hełmie na głowie, gdyż tylko tak pozwalał się portretować. Zasługą Peryklesa było umocnienie wpływów Aten w całej Grecji. W 430 p.n.e., w początkach wojny peloponeskiej, wybuchła w Atenach zaraza (dżuma), która spowodowała śmierć ok. ¼ ludności kraju. Dosięła ona również Peryklesa.

Perykles (gr. Περικλῆς; ok. 500–429 p.n.e.) – ateński mąż stanu, polityk, strateg i retor.

- Kochamy bowiem piękno, ale z prostotą, kochamy wiedzę, ale bez zniewieściałości, bogactwem się nie chwalamy, lecz używamy go w potrzebie. (...) U nas ci sami ludzie, którzy zajmują się sprawami państwa, zajmują się także sprawami osobistymi. (...) Jesteśmy jedynym narodem, który jednostkę nie interesującą się sprawami państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną. (...) U innych nieznaną sytuację prowadzi do zuchwalstwa, a rozsądek do bojaźliwego zwlekania. Za najdzielniejszych duchem słusznie można by uznać tych, którzy znając na równi grozę, jak i słodycz życia nie ustępują przed niebezpieczeństwem.
 - Opis: o ateńskim społeczeństwie demokratycznym.
 - Źródło: Tukidydes, *Wojna peloponeska*, Warszawa 2003
- Nasz ustrój polityczny nie jest naśladownictwem obcych praw, a my sami raczej jesteśmy wzorem dla innych niż inni dla nas. Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie mniejszości.
 - Opis: o demokracji ateńskiej.
- Od tego, kto jest bogaty, lepszy ten, kto może zostać bogatym.
 - Źródło: *Leksykon złotych myśli*, wyboru dokonał Krzysztof Nowak, Warszawa 1998.
- Przyjaciół do progu ołtarza.
 - *Amicus usque ad aras.* (łac.)
 - Znaczenie: przyjaciel gotów do ofiar na rzecz przyjaźni.
 - Opis: odpowiedź Peryklesa przyjacielowi, który prosił go, aby złożył w jego sprawie fałszywe zeznania.
- Tajemnicą wolności jest odwaga.

Perykles był największym mężem stanu w historii starożytnej Grecji. Rządził on Atenami przez ponad trzydzieści lat, i to w najświetniejszym okresie tego miasta, w latach 461–429 p.n.e. O przepraszam, Atenami rządził nie Perykles, tylko lud, bo przecież Ateny były wtedy demokracją. Tak przynajmniej twierdził sam Perykles. On tylko mówił swoim współobywatelom, co mają robić. Peryklesa nazywano często Olimpijskim, ze względu na jego mądrość i elokwencję. Oczerniano go, że miał jajogłową głowę, którą zasłaniał czapką, ale są tu dużo późniejsze wymysły innej nacji nienawidzącej greckiej kultury i religii.

Perykles był pierwszym demagogiem (gr. demagogos – prowadzący lud) ateńskim – profesja, która utworzyła się na drodze wprowadzanej demokracji w Atenach. Żaden inny polityk nie zdobył podobnej pozycji w państwie. Perykles był **wybierany corocznie na stanowisko stratega** czyli dowódcy wojskowego mającego jednocześnie wpływ na politykę Aten. Otaczał opieką filozofów i artystów, wraz ze swoją żoną Aspazją, popierał rozwój nauki i sztuki, doprowadzając Ateny do najwyższego stopnia rozwoju gospodarczego i kulturalnego. W kwestiach związanych ze sztuką, postać samego władcy była zawsze przedstawiana w hełmie na głowie

Perykles – Budownictwo

Ateny w starożytności nazywane były miastem Peryklesa, którego spuścizną miało stanowić przebudowa i upiększenie miasta. Z jego inicjatywy zbudowano pierwszą tak zaawansowaną w świecie starożytnej Grecji fortyfikację miasta oraz rozbudowano

Hełm symbolizuje walkę, konflikt, siłę i potęgę, uosabia tym aspekt męski. Kolor hełmu mówi o kolorze myśli. Przez wiele wieków używany był tylko przez wojsko, ale z czasem znalazł również bardzo szerokie zastosowanie wśród cywilów, symbolizuje konflikt, walkę, wojnę i lęk przed jej konsekwencjami czyli własnymi urazami i obawą przed zagrożeniem, którego nie da się uniknąć, próbą obrony przed tym, co nieuniknione, strachem przed walką i cierpieniem, Oznacza kogoś silnego, kto stoi ponad tym, co wydaje się, że jest małe i nic nie znaczące, czyli ponad przyziemnymi i codziennymi sprawami. Tym właśnie symbolizuje ucieczkę przed duchową walką wewnętrzną i zepchnięcie wszystkich niewygodnych spraw w podświadomość pod hełm...

Zbroja chrześcijanina - Ośrodek Odnowy w Duchu Świętym

www.odnowa.jezuici.pl › ... › *Animatorzy i Liderzy* › *Formacja duchowa*

W każdym położeniu bierzcie wiarę jako tarczę, dzięki której zdołacie zgasić wszystkie rozżarzone pociski Złego. **Weźcie też hełm zbawienia i miecz Ducha, ...**

Szaty Liturgiczne - Ministranci - Wieszowa

www.ministranci.wieszowa.pl/index.php?s=szat/index

Średniowieczna *symbolika* szukała związków szat liturgicznych z osobą ... do odmawiania przy jego wkładaniu, widziała w nim "hełm zbawienia" (Ef 6,17; 1 Tes ..

Symbolika, Epitafia - Stary Cmentarz Tarnowski

www.starycmentarz.pl/symbolika.html

Czaszka - *symbol* nieśmiertelności ludzkiej, nicości życia. Drzewo - jako ... Szyszak, *hełm*, elementy zbroi - *symbol* żołnierskich dokonań, śmierci na polu bitwy

Broń symbolizuje władzę, pokój, potęgę, sprawiedliwość, wojnę, konflikty, zdecydowanie, atak, obronę, rzeź, wściekłość, brutalność, braterstwo, przebiegłość, strach, śmierć, zniszczenie, nieszczęście. W symbolice chrześcijańskiej elementy broni mają swoistą symbolikę: tarcza - wiara, hełm - nadzieja zbawienia, miecz - słowo boże, obuwie - zapal apostolski, pancerz - czystość, sprawiedliwość.

Starożytność

BRONŃ - SYMBOL SIŁY BOGA, SPRAWIEDLIWOŚCI: "Porwij, Panie, broń i tarczę, i powstań mi na pomoc! Dobądź lancy i włócznie, i zagródź drogę prześladowcom moim" (Psalm 34). "Przybierze zbroję zapalczywość jego i uzbroi stworzenie dla pomsty na wrogach. Oblecze jako pancerz sprawiedliwości, a za przyłbicę weźmie sąd niezawodny, weźmie prawość jako tarczę niezwyciężoną i zaostrzy srogi gniew na oszczep (...) Polecą prosto strzały błyskawic, i jak z dobrze naciągniętego łuku z obłoków wypuszczone będą" (Księga Mądrości).

BRONŃ CHRZEŚCIJANINA - MOCNA WIARA: W *Liście św. Pawła do Efezjan* czytamy: "**Weźmiecie na się zbroję bożą (...)**Przepaszcie biodra wasze prawdą i oblóktyszy pancerz sprawiedliwości, (...)biorąc tarcze wiary (...) weźmiecie przyłbicę zbawienia i moc ducha".

W religii i mityce greckiej poszczególne rodzaje broni to atrybuty bogów i bohaterów:

piorun - broń Zeusa

trójząb - broń Posejdona

łuk - broń Artemidy i Apollina

maczuga - broń Herkulesa.

Szczególną bronią jest miecz, zbroja i tarcza wojownika trojańskiego - Achillesa, wykuta dla niego specjalnie przez Hefajstosa na prośbę matki herosa, Tetydy.

Iliada Homer

BRONŃ - NARZĘDZIE MAGICZNE - SYMBOL SIŁY DANEJ OD BOGÓW:

Broń wykuta ze szlachetnych metali odznaczała się mocą magiczną, np. pancerz Agamemnona, tarcza Achillesa ozdobiona cudownymi płaskorzeźbami przez Hefajstosa:

"Pięć było warstw na tej tarczy. Na każdej z nich po kolei

Wiele mistrz wzorów wykonał właściwych swemu kunsztowi.

Najpierw więc wyobrazenie dał ziemi, nieba i morza,

Niezmordowane wędrowce słońce i pełnie księżyca,

Wszystkie planety i gwiazdy łączące nieba otchłanie".

WYMIANA BRONI MIĘDZY PRZECIWNIKAMI - SYMBOL ZAWARTEJ PRZYJAŹNI:

Glaucos i Diomedes zamieniają się bronią: *"Teraz zamieńmy swe zbroje, aby i inni poznali, że uważamy się wzajem za druhów dziedzicznych po ojcach"*.

RZUCENIE BRONI - SYMBOL PODDANIA: Napad na Hassana i jego ludzi rozpoczyna się następującą sytuacją:

"Zbójcy wychodzą, stają na skał szczytce:

"Rzucaj broń - krzyczą - komu miłe życie!"

Konrad Wallenrod A. Mickiewicz

BRONŃ SPECJALNA - PODSTĘP - SYMBOL ZNIEWOLENIA, konieczności walki w warunkach, kiedy nie można stanąć do niej otwarcie:

Halban nakłania Wallenroda do podjęcia podstępnej walki w obronie ojczyzny.

W sytuacji, gdy naród jest zbyt słaby, aby stanął do otwartej walki, pozostaje mu tylko "metoda lisa" czyli działanie podstępne:

"Tyś niewolnik - jedyna broń niewolników podstępny".

broń walczących o wolność ojczyzny - symbol potęgi narody, patriotyzmu, najcenniejsza narodowa pamiątka:

"O wieści gminna! Ty arko przymierza

Między dawnymi i młodszymi laty:

W tobie lud składa broń swego rycerza,

Swych myśli przędę i swych uczuć kwiaty".

BRONŃ ZNISZCZONA - SYMBOL KLĘSKI:

"Jak zwyciężony rycerz na igrzysku

Zachowa życie, ale cześć utraci,

I dni wżgardzone wlejąc w pośmiewisku,

Znowu do swego zwycięzcy powraca,

I raz ostatni wyżejając ramię,

Broń swą pod jego stopami rozłamie".

Cierpienia młodego Wertera J. W. Goethe



Demokracja – jedyny słuszny i strasznie wspaniały kapitalistyczny ustrój polityczny. Jednostką, w której mierzy się demokrację jest megatona. Największą ilość demokracji zaobserwowano 6 sierpnia 1945 w Hiroszynie oraz 9 sierpnia 1945 w Nagasaki. Przedrostek „demo” sugeruje że jest to wersja demonstracyjna ustroju, więc jest niedoskonała i niedorozwinięta. Za pełną wersję ustroju – fullkrację należy zapłacić swoją wątrobą. Jest to skrajna forma totalitaryzmu, tzw. totalitaryzm ukryty lub zapuszkowany. Polega bowiem nie na rządach głupoty jednego tyra, lecz na rządach głupoty całego ogółu społeczeństwa. Demokracji nie da się obalić, bo w przeciwieństwie do innych ustrojów, gdzie do ich obalenia wystarczy zabić króla lub senatorów, w demokracji trzeba by zabić całe społeczeństwo, co jest niezgodne z prawem.

Demokracja polega na pytaniu plebsu czego chce, po czym robieniu tego, co chce się zrobić samemu. Innym czynnikiem robiącym z ustroju demokrację jest tak zwana kielbasa wyborcza czy zarzynanie innych w imię praw ludzi.

Demokracja to idealny ustrój. Polega na tym, że tuż przed wyborami, poszczególne partie polityczne puszczają za publiczne pieniądze (zabierane ludziom w podatkach) papkę propagandową w TV, w której obiecują różnego rodzaju cuda gospodarcze, a po wygranych wyborach przez kilka lat robią co chcą. W końcu wiedzą, że i tak za parę lat wrócą, aby zmienić tych, którzy wygrali po nich. Demokracja dowodzi też, że lud nigdy się nie myli i nie popełnia błędów. Przykładem na to jest chociażby wybranie świetnego, narodowo-socjalistycznego działacza na przywódcę swego kraju w 1933 roku przez Niemców. Co ciekawe, demokracja dowodzi, że ludzie wolą socjalizm od liberalizmu gospodarczego. To dowodzi słuszności tezy Karola Marksa, który powiedział, że „aby wprowadzić socjalizm, należy wprowadzić demokrację”. Na tej tezie oparli się tworzący Unię Europejską. Nie zamierzają oni popełnić błędu swego poprzednika – ZSRR, i pragną wprowadzić komunizm, wcześniej ogłupiając ludzi i sprawiając, że sami się na komunizm zgodzą.

Demokracja odnosi najlepsze wyniki w połączeniu z antykoncepcją.

Demokracja, choć zawsze ułomna, jest najlepszym ustrojem na świecie.

Polacy doszli do tego wniosku po tym, jak Kaczory zaserwowały im tzw. pozory demokracji, czyli autorytarne rządy kartofli polegające na wysłaniu połowy narodu (głównie cyklistów i pampersów) do pracy przy zmywaku w najodleglejszych częściach globu.

Co ciekawe, po zwycięskich dla Kaczyńskich wyborach przeróżne autorytety, związane głównie z Gazetą Wybiórczą, zaczęły gęgać o tym, że „Polacy nie dorośli do demokracji”, mimo że bracia zostali wybrani w sposób par excellence demokratyczny. Wniosek: w demokracji owszem, masz wolny wybór, ale tylko wtedy, jeśli wybierasz zgodnie z jedynie poprawnymi ideami.

Wprowadzanie demokracji

Obecnie obrońcami demokracji są USA które siłą uszczęśliwiają ludzi wszędzie gdzie tylko nieprawomyślni obywatele uznają, że wołą króla czy kogoś innego. Pamiętaj. Ty jeszcze nie wiesz, że chcesz demokracji. Wojska USA Ci to uświadomią.

Metody wprowadzania demokracji

- Bomby Rakiety Czołgi Broń nuklearna

Demokracja a komunizm

Podstawową różnicą między demokracją a komunizmem jest to, że w socjaliźmie ciągle rządzi jedna i ta sama komunistyczna banda, a w demokracji na zmianę rządzą 2 albo 3 komunistyczne bandy, które zmieniają się co 4 albo 5 lat.

Po czym poznać demokrację

- Rządzących wybiera większość, nienawidzą zaś wszyscy.
- Rządzący wybierani są według kompetencji, czyli zawsze najmniej kompetentni.
- Głosujemy na ludzi, którzy nam coś chcą dać, a i tak zawsze nam zabierają.
- Co najmniej jedna partia w państwie demokratycznym to nacjonałści naziści.

Rodzaje demokracji

- Komunizm Liberalizm

Kopacz: zwyciężyła polska demokracja

30-11-2014 <http://www.rp.pl/artukul/1161339.html>

- ***Kopacz: PKW nie wywiązała się ze swojego zadania***
- ***Kopacz: wyborczy bałagan to wina PiS***
- ***Schetyna: PO stawia "kropkę nad i", wygrywamy wybory***
- ***Flis: PiS toczy coraz bardziej wyrównany pojedynek z PO***

Zwyciężyła polska demokracja i za to dziękujemy tym wszystkim, którzy dziś do wyborów poszli - mówiła premier Ewa Kopacz podczas wieczoru wyborczego Hanny Gronkiewicz-Waltz, która według sondaży wygrała II turę wyborów na prezydenta stolicy.

- Gdańsk, Wrocław, ale przede wszystkim Warszawa i Poznań, tam zwyciężyła Platforma - podkreśliła Kopacz. - Pewnie jeszcze wiele mniejszych miast zaskoczy nas tą dobrą wiadomością, tam również Platforma bardzo mocno ubiegała się o palmę pierwszeństwa i mam nadzieję, że jutrzejsze wyniki, te szczegółowe, będą dla nas równie korzystne jak te, z tych miast, o których mówiłam - dodała.

Podziękowała tym, którzy zagłosowali na ludzi Platformy Obywatelskiej. - Chciałam również podziękować wszystkim tym, którzy dziś poszli do wyborów – mówiła.

- W Polsce zwyciężyła polska demokracja i za to dziękujemy tym wszystkim, którzy dziś do wyborów poszli - podkreśliła premier. Niech PO stanie na wysokości zadania, tam gdzie może przez swoich radnych wybranych w pierwszej turze (niech) wspiera swoich prezydentów, niech te miasta się rozwijają, niech wszyscy ci, którzy zwątpili w to, że Polska jest bliżej Zachodu, niech poprzez codzienne działania udowadniają tym wąpiącym, że warto wierzyć nie tylko w Polskę, w demokrację, ale ludzi, którzy przez ostatnie lata z olbrzymim wysiłkiem niekiedy czynili rzeczy niemożliwe dla swoich małych ojczyzn - zwróciła się do członków Platformy zebranych na wieczorne wyborczym.
- Podziękowała Hannie Gronkiewicz-Waltz za dotychczasowe działania na stanowisku prezydenta stolicy. "Ludzie w Warszawie będą dzięki tobie żyli lepiej i będą szczęśliwsi - mówiła.

W Polsce nie ma demokracji

Powolywanie się przez Polskę i polskich polityków na mechanizmy demokratyczne jest kłamstwem. Kłamstwem jest też mówienie o działaniu polskich polityków zgodnie z Polską Racją Stanu, dobrobytem czy dobrem obywateli. Oczywiście jak w każdej parszywej grupie jakiś przyzwoity się znajdzie, tak w tzw "polskiej klasie politycznej" (co za idiota ukuł ten termin to nie wiem?) znajdzie się kilku posłów działających etycznie i mądrze, ale jest to podobny przypadek jak to, że obrączka kupiona od cyganki będzie z autentycznego złota.

Czy ktoś z nas wyobraża sobie taką sytuację, że chcąc załatwić kredyt lub jakąkolwiek sprawę związaną ze swoją nieruchomością (domem, mieszkaniem czy placem) i ze swoimi pieniędzmi na koncie urzędy wymagają ustanowienie specjalnego pełnomocnika. Ów specjalny pełnomocnik miałby pełną swobodę dysponowania połową naszych pieniędzy i był osobą którą musielibyśmy wybrać z kilku list przedstawionych nam przez urzędnika. Mało tego, pełnomocnik byłby ustanowiony na 4 lata, bez możliwości odwołania, bez możliwości rozliczenia go za działanie w inny sposób niż brak ponownego wyboru, a my, mocodawcy, nie mielibyśmy żadnego wpływu na umieszczenie danej osoby na obligatoryjnej liście.

Na dodatek nasz pełnomocnik miałby przede wszystkim obowiązek reprezentowania interesów osoby układającej daną listę (będącej na jej pierwszym miejscu), a dopiero potem myśleć o działaniu na naszą rzecz i naszego majątku. Na wszelkie protesty otrzymamy ripostę w stylu: przecież sam pan/pani dokonuje wyboru swojego pełnomocnika. Czy w ogóle w głowie nam się mieszczą takie zasady? Tymczasem w tzw. polskiej demokracji mamy sytuacje analogiczną.

Wybieramy naszych konstytucyjnych przedstawicieli do parlamentu lub do "europarlamentu" z góry narzuconych przez prezesów partii, którzy ustalają listy, i niby dajemy im upoważnienie na 4 lata, ale nie możemy ich wcześniej odwołać ani rozliczyć i za to musimy godzić się, że będą zarządzać naszym majątkiem.

Mimo, iż od razu wiemy, że w pierwszej kolejności będą dbać nie o nas ale o interesy swoje, rodziny, kolegów, partnerów w biznesie i partii, którą reprezentują (w tej kolejności). Dodatkowo, godzimy się by procedura tworzenia list, procedura aplikowania na listy i procedura wyboru przez nas osoby z narzuconej listy była weryfikowana przez organ (PKW) którego działania są poza wszelką kontrolą wyborców, urzędników czy organów sądowych. Sam "pełnomocnik - przedstawiciel" jest dodatkowo bezkarny, bo za swoje działania, nawet niezgodne z obowiązującym prawem jest zwolniony z odpowiedzialności karnej i cywilnej.

Czy w takiej sytuacji w ogóle istnieje motywacja, by w jakimkolwiek momencie pełnomocnik działał na rzecz interesów swoich mocodawców, czyli wyborców? Czy istnieje jakikolwiek mechanizm gwarantujący, lub wymuszający na pełnomocnikach obowiązek wykonywania pracy, za którą pobiera wynagrodzenie z naszych pieniędzy, w sposób profesjonalny, uczciwy, realizując zobowiązane wynikające z przyrzeczenia publicznego (obietnice wyborcze i program) i działając z należytą starannością – która jest minimalną podstawą wszelkich kontraktów?

Powiedzmy sobie szczerze, nie będzie w Polsce demokracji póki nie będziemy mieli swobody wyboru wśród wszelkich możliwych kandydatów, którzy będą mogli bez ograniczeń skorzystać z biernego prawa wyborczego wystawiając swoją kandydaturę i prezentując publicznie swoją osobę oraz swoje zamiary. Nie będzie w Polsce demokracji, jeśli będziemy skazani na dokonywanie głosowania w systemie konkursu piękności, na osoby, które nam przedstawi jeden z pięciu-sześciu parlamentarzystów zarządzających strukturą o właściwościach mafijnych (bo działającą na ekstraordynaryjnych zasadach poza systemem prawa)

za wielkie pieniądze ściągane od nas w formie państwowego haraczu. Nie możemy mówić o demokracji w sytuacji, gdy sam proces dokonywania wyborów jest poza kontrolą samych wyborców, oparty na systemie informatycznym, którego działania nie można zweryfikować, który jest dowolnie modyfikowalny przez programistów i administratorów, będących twórcami programu i nim zarządzających, a jego cyfrowe serce i baza znajduje się na serwerach będących pod kontrolą niezbyt przyjaźnie nastawionego do nas sąsiada ze wschodu.

Powiem więcej, póki pełnomocnicy-posłowie, będą dysponowali imunitetami gwarantującymi im bezkarność, będą zwolnieni od działania na rzecz wyborców (interpelacje, zapytania, inicjatywa ustawodawcza, interwencje) co mają od niedawna zagwarantowane ustawowo i nie będzie istniał mandat związany, umożliwiający odwołanie przez wyborców z danego okręgu posła, który się sprzeniewierzył interesom ludzi, którzy go wybrali – to powoływanie się przez kogokolwiek, posłów, urzędników, organy czy dziennikarzy na demokrację w Polsce będzie bezczelnym kłamstwem.

Dodam, że każdy publiczny akt dyscypliny partyjnej jest de facto potwierdzeniem dyktatury związku mafii, który zarządza tym państwem i który stworzył takie warunki “prawne” by mieć swobodę w dowolnym sprawowaniu władzy i nigdy jej nie stracić. Jeżeli spojrzymy na całą sytuację z właściwej perspektywy to zrozumiemy, że patrząc na tzw polityków w TV lub czytając o nich w prasie, tak naprawdę patrzmy na dyskusję pomiędzy chronionymi przez prawo pospolitymi bandytami i aferzystami, którzy żyją z okradania nas, nie gwarantując nam niczego, czego sami sobie by nie zapewnili chroniąc własne interesy.

Ci ludzie posiadają dodatkowo niemal absolutną kontrolę instrumentów służących powszechnej manipulacji, zakłamywaniu rzeczywistości i wywierania wpływu. Ich mafie albo bezpośrednio finansują media, albo pozwalają na łupienie obywateli różnym firmom krzakom (nie posiadającym tak naprawdę żadnych aktywów prócz znakomitych warunków działania stworzonych przez mafie i gwarancji bezkarności), które za to są zobowiązane do finansowania (odpalania działki) mediów dzięki którym oszukuje się miliony ludzi i utrzymuje ten zbrodniczy system.

Jeśli to pojmiemy, to przestaniemy się podniecać tym co mówi jeden czy drugi polityk, tym co zapowiada, co obiecuje, jakie stanowisko ma w mniej lub bardziej udawanym sporze, gdyż ma to znaczenie dla rzeczywistości porównywalne do rozwoju akcji w sztuce, na którą kupimy bilety lub w filmie Stevena Segala.

Rzecz jasna ma to minimalnie większą wartość informacyjną, gdyż czasem możemy się dowiedzieć z czego dodatkowo zostaniemy okradzeni lub w jaki dodatkowy sposób będziemy zabijani (państwowa ochrona zdrowia to eufemizm) lub torturowani fizycznie i psychicznie (za pomocą tzw wymiaru sprawiedliwości).

Nie oszukujmy się jednak, na to czy mafia to zrobi tak czy siak, nie mamy żadnego wpływu. Mówiąc szczerze, choć to okrutne, przy takim mafijnym systemie łupienia i zniewolenia nie powinniśmy się też tak na prawdę przejmować wszelkimi przetasowaniami personalnymi i czy nawet śmiercią okradających nas bandytów, gdyż jest to zwykły element wojny gangów, podobny do tego jaki możemy oglądać w filmach typu "Ojciec Chrzestny" czy "Chłopcy z ferajny".

I w zasadzie nie ma na to wszystko rady, bo bandyci, którzy mienią się bezprawnie politykami, zapominając, że polityka to honor, uczciwość, dbałość o dobro wspólne i służba publiczna, nie mają żadnego interesu w tym by kiedykolwiek oddać władzę. Możemy się tylko modlić, liczyć, że uda się ich przechytrzyć poprzez działania garsteczki uczciwych agentów pod przykrywką, działających z ramienia społeczeństwa w mafijnych rodzinach, lub mieć nadzieję, że kiedyś niewolnicy się zbuntują i zwyczajnie pozabijają nadzorców. To ostatnie rozwiązanie jest jednak cholernie niebezpieczne, bo skąd wiadomo czy będziemy wiedzieli kto jest nadzorcą, kto dobry, i czy się nie pomylimy wysyłając na szafot nie tych co potrzeba?

Stawiałbym więc niestety głównie na dwa pierwsze sposoby, które, przyznacie nie mają tak na pierwszy rzut oka zbyt wielkich szans na powodzenie. Ale na szczęście rzeczywistość potrafi czasem pozytywnie zaskakiwać. Nazywajmy ją jednak po imieniu i bez ogródek: demokracji, czymkolwiek ona jest, w Polsce nie ma. Nie ma nawet jej fasady, póki nie istnieje mechanizm obligatoryjnego referendum w sprawach najważniejszych dla społeczeństwa, narodu, wyborców i Państwa Polskiego.

Tomasz Parol

Ps. tak mi przyszło do głowy, może od razu nastawmy się na tyranie, ale przynajmniej wybierzmy sobie właściwego tyrana, tak jak Rosjanom udało się z Putinem. Rzymianie, nawet za czasów najsilniejszych cesarzy potrafili te sprawy skutecznie załatwiać przez pół tysiąca lat.

Więcej demokracji w samorządzie? Partycypacja w żłobku

SOBIESIAK-PENSZKO: Warto zastanowić się nad angażowaniem obywateli nie tylko w procesy decyzyjne, zachodzące na poziomie gminy, ale również w działania konkretnych gminnych instytucji, takich jak ośrodek zdrowia, ośrodek kultury czy biblioteka. Ci, którzy próbują przez ostatnie lata śledzić debatę poświęconą demokracji, wyraźnie dostrzegają, że mówienie o potrzebie demokratyzacji, uczestnictwie obywateli w procesach decyzyjnych różnych szczebli, w tym także tego lokalnego, jest stosunkowo świeżą ideą, wciąż jeszcze bardziej obecną w debacie eksperckiej niż w codziennej praktyce i w myśleniu obywateli.

Narzędzia istnieją

Zanim to się zmieni, minie jeszcze zapewne dużo czasu, zwłaszcza że na przykład w odniesieniu do najbardziej nas tu interesującego samorządu, w ciągu ostatniego ćwierćwiecza dosyć dobrze utrwaliło się przekonanie, że samorząd to po prostu grupa ludzi sprawująca władzę. Nie myślimy o nim w kategoriach wspólnoty, którą tworzą i na rzecz której działają wszyscy jego mieszkańcy – niezależnie od tego, gdzie, w jakim sektorze pracują i jaką pełnią funkcję. Z tego powodu, tak ważna jest każda inicjatywa, która z jednej strony pokazuje, dlaczego ważne jest współdecydowanie mieszkańców o miejscach, w których żyją, z drugiej wskazuje na narzędzia,

dzięki którym głos mieszkańców może być w przyszłości bardziej słyszalny. Nie sam brak narzędzi oddziaływania jest jednak naszym głównym problemem.

Mamy ich wiele – konsultacje społeczne, inicjatywa uchwałodawcza, referendum, uczestnictwo w sesjach rad gmin, współpraca z radnymi, fundusze sołeckie, budżety obywatelskie... To tylko niektóre z możliwości wpływania na lokalne życie publiczne. Gdybyśmy tylko chcieli z nich korzystać, a władza ceniła aktywność i zaangażowanie obywateli, wiele z istniejących problemów z partycypacją o wiele łatwiej byłoby rozwiązać. Tak jednak nie jest i wielu z nas, zastanawia, jak to zmienić.

Wielki potencjał

Na pewno wdrożenie postulatów proponowanych przez Koalicję organizacji pozarządowych, a dotyczących na przykład obowiązkowego przyjmowania przez gminy regulaminów konsultacji społecznych czy wprowadzenia ustawowego zapisu umożliwiającego wdrażanie i funkcjonowanie budżetu obywatelskiego, może okazać się pomocne.

Być może jednak warto też zastanowić się nad nowym kierunkiem działań i inwestowaniem nie tylko w angażowanie obywateli w procesy decyzyjne, zachodzące na poziomie gminy, ale również w ich współuczestnictwo w działania konkretnych gminnych instytucji usługowych, takich jak ośrodek zdrowia, ośrodek kultury, biblioteka, żłobek, przedszkole, szkoła, ośrodek sportu i rekreacji, ośrodek pomocy społecznej.

Obecnie wielu z nas w ogóle sobie nie uświadamia, że potencjalnie każdy mieszkaniec może partycypować w zarządzaniu nimi. Jak pokazują przeprowadzone kilka lat temu badania Instytutu Spraw Publicznych, przede wszystkim biernie konsumujemy oferowane nam usługi (por. A. Olech (red.), *Partycypacja publiczna. O uczestnictwie obywateli w życiu wspólnoty lokalnej*, ISP 2011). Mimo to, uważam jednak, że w partycypacji realizowanej na poziomie konkretnych gminnych instytucji usługowych tkwi duży potencjał, który warto wykorzystać, podejmując działania na rzecz demokratyzacji samorządów. Z czego ten potencjał wynika?

Pora na dyskusję

Po pierwsze, znaczenie ma to, że gminne instytucje usługowe odpowiadają na bardzo konkretne potrzeby mieszkańców. Część świadczonych przez nie usług ma charakter powszechny, a więc dotyczy wszystkich osób zamieszkujących daną wspólnotę (np. usługi medyczne). Instytucje te są też łatwe do zidentyfikowania, a ich działalność wydaje się często mniej abstrakcyjna niż praca urzędu gminy. Jak podkreślają eksperci, udział we współtworzeniu usług publicznych jest też istotny, bo może się wpisywać w bardziej codzienny, a mniej odświętny typ komunikacji z władzą publiczną (sesje rady gminy czy konsultowanie wypracowywanych uchwał nie zdarzają się przecież codziennie), co ma niebagatelne znaczenie z punktu widzenia edukacji obywatelskiej.

Jak pisał Tomasz Kaźmierczak w swoich analizach poświęconych współuczestnictwu obywateli w dostarczaniu usług publicznych, są one bardzo ważną formą partycypacji, „być może nawet ważniejszą niż udział w podejmowaniu decyzji – stanowieniu prawa na szczeblu centralnym, regionalnym czy lokalnym, bo to przecież nie minister czy wójt leczy nas w ośrodku zdrowia, uczy w szkole czy dba o bezpieczeństwo na naszym osiedlu, tylko zatrudnieni tam lekarze, nauczyciele i policjanci.

Co więcej, dobry ośrodek zdrowia, dobra szkoła czy dobry posterunek policji może naprawiać błędy swoich patronów, ale może także ich słuszne i właściwe decyzje – i mądre prawa – wypaczać. W tym wymiarze zaangażowanie uczestników ma kluczowe znaczenie: koprodukcją, nawet w niewielkim zakresie, zawsze podnosimy krańcową efektywność usług, czyli poziom zaspokojenia naszych potrzeb. Nikt przecież nie angażuje się po to, żeby działać na własną szkodę, nikt również nie wie lepiej, czego nam trzeba, niż my sami”.

(T. Kaźmierczak, *Partycypacja publiczna: obywatel jako koproducent usług publicznych*, [w:] A. Olech, *Partycypacja publiczna. O uczestnictwie obywateli w życiu wspólnoty lokalnej*, ISP 2011, s. 190-191).

Z tych wszystkich powodów, debatując na temat demokratyzacji samorządów, nie zapominajmy o potencjalnej roli obywateli w dostarczaniu usług publicznych. Pora w Polsce podyskutować i zacząć działania również w tym obszarze.

Paulina Sobiesiak-Penszko – socjolog, analityk, kierowniczką Programu Społeczeństwa i Demokracji w Instytucie Spraw Publicznych.

Opinie o funkcjonowaniu demokracji w Polsce”, komunikat z badań, CBOS, Warszawa, luty 2009

Opinie o funkcjonowaniu demokracji w Polsce "Wśród Polaków przeważa pozytywna opinia na temat demokracji, jednak poczucie wpływu na sprawy polityczne pozostaje na niskim poziomie.

Tylko co czwarty badany twierdzi, że ma wpływ na sprawy kraju, zdecydowana większość Polaków (72%) jest przeciwnego zdania. W 1992 r., gdy po raz pierwszy zadawano to pytanie, wpływ na sprawy kraju deklarowało jedynie 7% Polaków, liczba wzrosła więc ponad trzykrotnie. W porównaniu z rokiem ubiegłym zmniejszyła się jednak nieznacznie liczba respondentów deklarujących poczucie wpływu - było ich 30%, w stosunku do 65%, którzy deklarowali, że wpływu nie mają.

Więcej Polaków ma poczucie wpływu na sprawy lokalne - 42%. Takiego wpływu nie czuje 55%. Poczucie wpływu jest wyższe u osób z wyższym wykształceniem, wyższymi dochodami i zadowolonych z własnych warunków bytu. Mieszkańcy dużych aglomeracji częściej deklarują poczucie wpływu na sprawy kraju, lecz nieco rzadziej na sprawy lokalne. Poczucie wpływu zarówno na sprawy kraju, jak i najbliższego otoczenia jest wyższe u osób zaangażowanych w działalność organizacji społecznych niż u osób niezaangażowanych w taką działalność (odpowiednio 36% wobec 24% i 55% wobec 40%).

Polaków charakteryzuje niezwykle bierny stosunek do demokracji. Większość badanych uważa, że ludziom w Polsce bardziej zależy na tym, by nimi dobrze rządzono (74%) niż żeby sami uczestniczyli w rządzeniu (19%). Podobne wyniki są gdy zadaje się Polakom pytanie, na czym im osobiście bardziej zależy (78% wobec 17%).

Większość Polaków podziela przekonanie o wyższości demokracji nad innymi formami rządów. 14% jest krytycznie nastawione do demokracji, 18% nie ma ten temat zdania. Przewaga zwolenników demokracji wzrosła od 1992 r. - wtedy było ich 52% wobec 15% przeciwników, głównie kosztem nie mających zdania na ten temat, których w 1992 r. było aż 33%.

35% Polaków byłaby skłonna zaakceptować rządy niedemokratyczne w pewnych okolicznościach, nie zgodziłoby się na to 40%. Zgodę na to wyrażają częściej najmlodszy respondenci, uczniowie i studenci; częściej ci, którzy wyrażają poglądy lewicowe i centrowe niż prawicowe.

Obojętność wobec tego, w jakim ustroju żyją wyraża 55% respondentów - częściej osoby między 55 a 64 lat, mieszkańcy wsi i małych miast, niezadowoleni ze swojej sytuacji materialnej i z wykształceniem zasadniczym zawodowym. Im wyższy poziom wpływu na sprawy kraju, tym powszechniejsza aprobata demokracji i niższy poziom obojętności wobec ustroju, w jakim się żyje (zaobserwowano tu istotny statystycznie związek).

49% Polaków źle ocenia funkcjonowanie demokracji, przeciwnego zdania jest 42%. Ma to związek z chęcią partycypacji w rządzeniu. Wśród tych, którzy deklarują, że zależy im na udziale we władzy przeważają zadowoleni z demokracji (53%), wśród tych którzy deklarują, że wolą być dobrze rządzeni przeważają niezadowoleni (51%).

52% badanych jest zdania, że do sprawnego działania państwa niezbędne są partie polityczne, 18% jest odmiennego zdania. Przeważa opinia, że lepiej dla kraju, gdy działają nie więcej niż 2-3 partie (tego zdania jest 62% ankietowanych).

Badanie zrealizowano w dniach 9-15 stycznia 2009 na liczącej 1089 osób reprezentatywnej próbie losowej dorosłej ludności Polski.

Nie ma ogólnie przyjętej definicji słowa demokracja. Znaczenie tego pojęcia uległo zmianie od starożytności. Również współcześnie istnieje wiele form ustrojów uznawanych za demokratyczne. Słowo *demokracja* używane jest obecnie nie tylko do określenia formy państwa, lecz również do metod sprawowania władzy czy sposobów podejmowania decyzji (np. demokracja pracownicza).

Pojęcie *demokracji* pochodzi z V w.p.n.e. Starogreckie słowo *δημοκρατία* (*demokratia*) oznacza "rządy ludu". Na pojęcie to złożyły się słowa *δῆμος* (*demos*), oznaczające "lud" rozumiany jako ogół pełnoprawnych obywateli oraz *κρατέω* (*krateo*), czyli "rządę". Starogreckie pojęcie *demos* ograniczone było do prawowitych, stałych mieszkańców gmin danego miasta-państwa, lub osób wywodzących się z nich, czyli ujętych w gminnych spisach obywateli (*demos* to także gmina).

W starożytności jako *demokrację* oznaczano ustrój polityczny istniejący w niektórych greckich polis, w szczególności w Atenach, przeciwstawiany monarchii (rządom jednej osoby) czy oligarchii (rządom nielicznych). Ta opozycja nie jest już obecnie tak wyraźna. Współczesne rządy demokratyczne zawierają zarówno elementy oligarchii, jak i monarchii. Karl Popper definiował demokrację w kontraście do dyktatury czy tyranii. Głównym kryterium rozróżniającym było to, czy lud może kontrolować władzę bez konieczności przeprowadzania rewolucji.

Często pod pojęciem *demokracji* rozumie się demokrację liberalną, która jest jedną z odmian demokracji przedstawicielskiej. Zawiera ona takie elementy jak: pluralizm polityczny, równość wobec prawa, prawo do rzetelnego procesu i możliwość odwołania się w przypadku niesprawiedliwie przeprowadzonego procesu, prawa obywatelskie, prawa człowieka oraz społeczeństwo obywatelskie.

Nie ma ogólnie przyjętych kryteriów uznawania dane państwo za *demokrację*. Istnieją też duże różnice pomiędzy poszczególnymi formami demokracji. Np. kluczowym warunkiem dla idealnej formy demokracji przedstawicielskiej (pośredniej) są wolne i uczciwe wybory, to znaczy dostępne w równym stopniu dla każdego obywatela i przeprowadzane według zrozumiałych reguł. Co więcej, wolność poglądów, wolność słowa i wolność prasy są postrzegane jako podstawowe prawa umożliwiające obywatelom głosowanie zgodnie z własnymi przekonaniem.

Szczególnie duże różnice zachodzą między starożytnymi a współczesnymi formami demokracji.

Demokracja może być stopniowana – tzn. w danym ustroju politycznym faktyczny udział we władzy ogółu obywateli może być większy albo mniejszy.

Według współczesnych kryteriów, demokracja opiera się na:

- dostępności sfery polityki dla wszystkich bez ograniczeń ze względów klasowych, rasowych, majątkowych, religijnych;
- możliwości wybierania kandydatów na stanowiska publiczne i swobodzie dostępu do tych stanowisk, czy jakichkolwiek innych (poza wyrokiem sądowym pozbawiającym praw publicznych);
- suwerenności narodu (ludu) oznaczającej, że władza zwierzchnia, niezbywalna i niepodzielna, należy do zbiorowości społecznej żyjącej w granicach państwa;
- zasadzie reprezentacji – utożsamionej z delegowaniem uprawnień władczych na przedstawicieli obieralnych przez naród w wyborach powszechnych i działających pod jego kontrolą;

- uznaniu wyborów za główne źródło prawomocności władzy i konieczności cyklicznego potwierdzania legitymacji władzy w wyborach powszechnych;
- możliwości zrzeszania się w partie polityczne i wyboru między alternatywnymi ofertami piastunów władzy państwowej;
- odpowiedzialności rządzących przed rządzonymi – tworzeniu wyspecjalizowanych instytucji kontroli władzy mających w założeniu zapobiegać jej nadużyciom;
- podziale władz – wyrażającym ideę ograniczania rządu poprzez wzajemne kontrolowanie się ośrodków władzy oraz przez działalność zorganizowanej opozycji politycznej;
- wolności przekonań i wypowiedzi;
- instytucjonalnej ochronie praw obywatelskich – wyrażającej się w stwarzaniu formalnych zabezpieczeń obywateli przed nadmierną i nieuzasadnioną ingerencją władzy w ich sprawy.

Niektórzy autorzy uważają, że podstawową cechą demokracji jest zdolność jednostki do pełnego i nieskrępowanego uczestnictwa w życiu swojej społeczności. Biorąc pod uwagę znaczenie umowy społecznej i woli powszechnej dla demokracji, może być ona charakteryzowana jako forma politycznego kolektywizmu, w której wszyscy uprawnieni obywatele mają równy głos w podejmowaniu decyzji, które wpływają na ich życie.

Termin „demokracja” wywodzi się ze starożytnej myśli politycznej i filozoficznej i pojawił się w po raz pierwszy w Atenach. Pierwsza demokracja powstała właśnie w Atenach pod przywództwem Klejstenesa w latach 508-507 roku p.n.e. Stąd też Klejstenesa nazywa się niekiedy „ojcem demokracji ateńskiej”.

Demokracja ateńska miała formę demokracji bezpośredniej, o dwóch cechach charakterystycznych: losowym wyborze obywateli na niektóre urzędy administracyjne i sądowe, oraz Zgromadzenie Ludowe (Eklezję) o uprawnieniach prawodawczych, składające się z wszystkich obywateli. Z obywatelstwa wykluczone były kobiety, niewolnicy, cudzoziemcy (μέτοικοι, metojkowie), i chłopcy poniżej 20 lat. Szacuje się, że na ok. 200 000 do 400 000 mieszkańców Aten, obywatelami było ok. 30 000-60 000. Wykluczenie dużej części populacji z obywatelstwa było ściśle związane ze starożytnym rozumieniem tego pojęcia.

W starożytności przywileje związane z obywatelstwem związane były z obowiązkiem uczestnictwa w kampaniach wojennych. Demokracja ateńska była *bezpośrednia*, ponieważ decyzje były tam podejmowane przez wszystkich obywateli na Zgromadzeniu Ludowym, proces polityczny był pod ciągłym ich nadzorem, i wielu obywateli było stale zaangażowanych w publiczną działalność polis. Do rozwoju demokracji przyczyniła się także Republika rzymska, choć tylko mniejszość jej mieszkańców była obywatelami z prawem do głosowania i wybierania reprezentantów. Dzięki możliwościom manipulowania okręgami wyborczymi, większość wysokich urzędników, w tym członkowie Senatu, pochodziła z kilku potężnych i zamożnych rodów.

Średniowiecze i czasy nowożytne

W średniowieczu i nowożytności istniało wiele instytucji w których przeprowadzano wybory czy odbywały się zgromadzenia. Często jednak tylko niewielka liczba ludności mogła brać w nich udział. Ustroje z elementami demokracji miały: Rzeczpospolita Obojga Narodów (10% ludności), Islandia (Althing), Wyspy Owcze (Løgting),

niektóre średniowieczne włoskie miasta-państwa, takie jak Wenecja, wczesnośredniowieczna Irlandia (system tuatha), Republika Nowogrodzka i Pskowska w średniowiecznej Rosji (Wiece). Demokratyczny charakter miały także skandynawskie Tingi, czy stany w Tyrolu i Szwajcarii. Udział w tych instytucjach był często ograniczany do mniejszości, więc można je również sklasyfikować jako oligarchie. Większość regionów w średniowiecznej Europie była rządzona przez duchowieństwo albo panów feudalnych.

Poza Europą demokratyczny charakter miał wybór Gopala w Bengalu, regionie subkontynentu indyjskiego (w obrębie systemu kastowego) czy rządy autonomicznego miasta kupieckiego Sakai w XVI-wiecznej Japonii.

Karta z Kurukan Fuga podzieliła Imperium Mali na władające klany reprezentowane na wielkim zgromadzeniu, zwanym *Gbara*. Ustrój Mali był jednak bliższy monarchii konstytucyjnej niż republiki demokratycznej. Nieco bliższa współczesnej demokracji była kozacka republika na Ukrainie w XVII i XVIII w.: Hetmanat. Jej przywódca, Hetman, był obieralny przez reprezentantów poszczególnych regionów.

Powstanie parlamentu angielskiego wiązało się z ograniczeniem władzy królewskiej zapisanym w Wielkiej Karcie Swobód. Karta potwierdzała ochronę pewnych praw królewskich podwładnych, niezależnie od ich statusu. Zakładała również uprawnienia, wyrażone dosłownie w Habeas Corpus Act chroniącym jednostki przed bezprawnym uwięzieniem i dającym im prawo do apelacji. Pierwszym pochodzącym z wyboru parlamentem w Anglii był Parlament de Montforta (1265 r.).

Tylko nieznaczna część społeczeństwa miała faktyczny głos. Parlament był wybierany przez kilka procent ludności (mniej niż 3% aż do 1780 roku). Monarcha miał prawo do zwoływania parlamentu na swoje życzenie, z reguły, gdy potrzebował środków finansowych.

Siła parlamentu wzrastała stopniowo przez wieki. W 1689 ustanowiono Deklarację praw, która skodyfikowała najważniejsze prawa i doprowadziła do wzrostu znaczenia parlamentu. Prawo wyborcze powoli zyskiwało na sile w związku z czym parlament uzyskiwał coraz większą władzę, aż w końcu monarcha zaczął pełnić tylko rolę reprezentacyjną.

Prawo wyborcze uczyniono bardziej jednolitym. Ustawą Reform Act 1832 zlikwidowano tzw. zgniłe miasteczka, które dawały nielicznym mieszkańcom duży wpływ na wybór członków parlamentu.

Angielscy purytanie, którzy począwszy od 1620 roku emigrowali do Nowego Świata, zakładali kolonie w Nowej Anglii. Wprowadzali tam rządy demokratyczne, przyczyniając się do rozwoju demokracji w Stanach Zjednoczonych.

XVIII i XIX wiek

Po raz pierwszy w historii nowożytnej demokratyczną konstytucję przyjął krótko istniejący rząd Republiki Korsykańskiej w 1755. Konstytucja Korsyki jako pierwsza opierała się na zasadach oświeceniowych. Wprowadziła ona również prawo wyborcze dla kobiet, które w innych demokracjach ustanowiono dopiero w XX wieku.

W 1789 roku, rewolucyjna Francja przyjęła Deklarację Praw Człowieka i Obywatela. Powstał również Konwent Narodowy, wybrany w wyborach w 1792 roku. Uprawnionymi do głosowania byli wszyscy mężczyźni.



Ustanowienie we Francji w 1848 r. powszechnego prawa wyborczego dla mężczyzn było kamieniem milowym w historii demokracji.

Powszechne prawo wyborcze dla mężczyzn zostało ostatecznie ustanowione we Francji w marcu 1848 roku w wyniku rewolucji lutowej 1848 roku. W 1848 roku miała też miejsce Wiosna Ludów. W licznych krajach lud zaczął się domagać m.in. ustanowienia liberalnych konstytucji i bardziej demokratycznych rządów.

Mimo, że Stany Zjednoczone nie zostały określone przez ojców założycieli jako demokracja, to nowe państwo opierało się na demokratycznych zasadach, takich jak naturalna wolność i równość (obejmująca białych mężczyzn). Konstytucja Stanów Zjednoczonych została przyjęta w 1788 roku, zapewniając obieralny rząd i chroniąc prawa i wolności obywatelskie

W epoce kolonialnej, przed rokiem 1776 oraz jakiś czas później, prawo do głosowania mieli tylko dorośli biali mężczyźni, którzy byli właścicielami nieruchomości. Murzyni, w większości niewolnicy i większość kobiet nie byli objęci prawem wyborczym.

Demokracja była szersza na Dzikim Zachodzie, gdzie struktury społeczne, ekonomiczne i polityczne były luźniejsze. W stanach południowych niewolnictwo było podstawową instytucją ekonomiczną i gospodarczą podtrzymującą porządek społeczny, co utrudniało demokratyzację. Wiele organizacji popierało migracje czarnych osób do innych stanów, gdzie mogli cieszyć się większą wolnością oraz równością.

Spis ludności Stanów Zjednoczonych z 1860 roku wykazał, że populacja niewolników wzrosła do czterech milionów. Odbudowa Stanów Zjednoczonych po wojnie secesyjnej (1861–1865) spowodowała przyznanie nowo uwolnionym niewolnikom (tylko mężczyznom) obywatelstwa wraz z ograniczonym prawem do głosowania.

Pełne nadanie praw wyborczych obywatelom nastąpiło dopiero na skutek działań ruchu na rzecz praw obywatelskich (1955-1968). Działania te przyczyniły się to uchwalenia przez Kongres Stanów Zjednoczonych Voting Rights Act of 1965.

XX i XXI wiek

W XX wieku wystąpiło zjawisko "fal demokracji", czyli nasilających się w pewnych okresach procesach demokratyzacji. Na ich występowanie miało wpływ wiele różnych czynników takich jak: wojny, rewolucje, dekolonizacja czy też zmiany religijne lub ekonomiczne. Wskutek I wojny światowej oraz rozpadu Imperium osmańskiego i Austro-Węgier w Europie powstały nowe państwa narodowe. Większość z nich, przynajmniej z nazwy, miała być demokratyczna.

Po okresie rozwoju demokracji w latach dwudziestych XX wieku, nadeszły czasy wielkiego kryzysu, w których większość krajów Europy, Ameryki Łacińskiej i Azji, zwróciła się ku dyktaturze. Szczególnym przypadkiem były ustroje totalitarne, które powstały w nazistowskich Niemczech i Związku Radzieckim. II wojna światowa przyniosła ostatecznie odwrócenie tej tendencji w Europie Zachodniej.

Demokracja amerykańskich, brytyjskich, i francuskich sektorów okupowanych Niemiec, Austrii, Włoch i Japonii służyła później jako wzór dla późniejszych zmian systemowych.

Jednak większość Europy Wschodniej, łącznie z radziecką strefą okupacyjną w Niemczech stała się częścią bloku wschodniego. Państwa te formalnie były demokratyczne (najczęściej określały się jako demokracje ludowe), jednak według standardów demokracji liberalnych, były to jedynie demokracje pozorne.

Po wojnie nastąpiła też dekolonizacja i większość nowo powstałych niepodległych państw posiadała demokratyczne konstytucje. Największa istniejąca po dziś dzień demokracja wyłoniła się w Indiach.

W 1960 roku zdecydowana większość państw na świecie była formalnie demokratyczna, choć w wielu przypadkach była to demokracja pozorna (zwłaszcza w państwach socjalistycznych i byłych koloniach).

W kolejnej fali demokracji, zmiana ustroju zaszła w licznych dyktaturach. Hiszpania, Portugalia (1974) i kilka z dyktatur wojskowych w Ameryce Południowej w późnych latach siedemdziesiątych i wczesnych latach osiemdziesiątych powróciły do rządów cywilnych. Argentyna powróciła do nich w 1983 roku, Boliwia, Urugwaj w 1984 roku, Brazylia w 1985 roku, a Chile na początku lat dziewięćdziesiątych. Kraje Południowo-Wschodniej Azji podążały tą ścieżką w drugiej połowie lat osiemdziesiątych.

Gospodarcza recesja lat osiemdziesiątych XX w. wraz z osłabieniem ucisku ze strony Związku Radzieckiego, przyczyniły się do tzw. *jesieni ludów* i rozpadu ZSRR. Wiązały się z tym koniec zimnej wojny, demokracja i liberalizacja dawnych krajów bloku wschodniego. Największy sukces spośród młodych demokracji odniosły te znajdujące się kulturowo i geograficznie najbliżej Zachodniej Europy.

Obecnie to one są członkami lub kandydatami Unii Europejskiej. Niektórzy badacze uważają, że współczesna Rosja nie jest prawdziwą demokracją lecz przybiera formę dyktatury.

W latach 90. XX w. fala ruchów wolnościowych rozlała się wśród narodów Południowej Afryki. Przykładem ostatnich prób demokracji na innych kontynentach są upadek rządów Suharto w Indonezji (1998), Slobodana Miloševića w Jugosławii (2000), Rewolucja róż w Gruzji (2003), Pomarańczowa rewolucja na Ukrainie (2004-2005), Cedrowa rewolucja w Libanie (2005), Tulipanowa Rewolucja w Kirgistanie (2005), oraz Jaśminowa Rewolucja w Tunezji (2010-2011). Ta ostatnia, jako Arabska wiosna, rozprzestrzeniła się na inne kraje Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej, takie jak Egipt, czy Syria.

Według Freedom House w 2007 roku istniały 123 demokracje elektoralne (podczas gdy w 1972 było ich 40). Według World Forum on Democracy, demokracje elektoralne to obecnie 120 na 192 istniejących państw. Stanowią one tym samym 58,2% populacji świata. Jednocześnie podaje się, że liczba liberalnych demokracji to 85, czyli 38% populacji globalnej. Za liberalne demokracje Freedom House uznaje państwa, które są wolne oraz w których przestrzega się podstawowych praw człowieka oraz rządów prawa

W 2010 roku ONZ ustanowiła 15 września Międzynarodowym Dniem Demokracji.

Formy demokracji

Demokracja może przybierać wiele form. Niektóre z form demokracji zapewniają lepszą reprezentację i więcej wolności dla obywateli niż inne. Jeżeli demokracja nie posiada mechanizmów zabezpieczających, to jedna z gałęzi władzy może zdominować pozostałe, niszcząc w konsekwencji demokrację. Opisane dalej formy demokracji politycznej nie wykluczają się nawzajem.

Wiele cech lub aspektów demokracji nie istnieją zależnie od siebie nawzajem i mogą one występować razem w danych systemach politycznym. Demokracja bezpośrednia Demokracja bezpośrednia jest systemem politycznym, w którym obywatele uczestniczą bezpośrednio (a nie przez pośredników) w podejmowaniu decyzji. Zwolennicy demokracji bezpośredniej twierdzą, że demokracji nie można sprowadzić do kwestii proceduralnych.

Demokracja bezpośrednia daje obywatelom głosującym możliwość:

1. zmieniania praw konstytucyjnych,
2. zgłaszania inicjatyw prawodawczych i przeprowadzania referendum,
3. wydawania wiążących poleceń wybranym urzędnikom, np. odwoływaniu ich przed zakończeniem kadencji.

Te trzy rodzaje instytucji w różnym stopniu istnieją we współczesnych rozwiniętych demokracjach. Można to postrzegać jako przejaw zwracania się ku bezpośrednim demokracjom. Elementy demokracji bezpośredniej funkcjonują w wielu krajach np. na poziomie lokalnym, często, współistniejąc ze zgromadzeniami przedstawicielskimi

Demokracja pośrednia

Demokracja pośrednia (przedstawicielska) polega na wyborze przedstawicieli przez osoby, które mają być reprezentowane. Jeśli głowa państwa jest wybrana w sposób demokratyczny, wtedy taki ustrój nazywamy republiką demokratyczną. Polega to najczęściej na wyborze kandydata większością względną lub bezwzględną.

Przedstawiciele mogą reprezentować określony okręg wyborczy lub reprezentować cały elektorat dzięki systemom proporcjonalnym. Czasami oba systemy są łączone. Niektóre demokracje przedstawicielskie wprowadzają również elementy demokracji bezpośredniej, takie jak referenda. Cechą charakterystyczną demokracji przedstawicielskiej jest to, że wybrani przez obywateli reprezentanci, zachowują swoją wolność w określaniu tego, jak najlepiej realizować dobro wspólne (tzw. mandat wolny).

Demokracja parlamentarna

Demokracja parlamentarna jest demokracją przedstawicielską, gdzie rząd powołany jest przez przedstawicieli. Jest ona przeciwstawiana systemowi prezydenckiemu. W ramach demokracji parlamentarnej, władzę wykonawczą sprawuje rząd, który podlega ciągłej kontroli ze strony parlamentu wybranego przez wyborców.

W systemach parlamentarnych premier może zostać odwołany w dowolnym momencie, kiedy parlament uważa, że nie wykonuje on swoich zadań zgodnie z oczekiwaniami władzy ustawodawczej. Odbywa się to poprzez wotum nieufności.

Demokracja prezydencka

Demokracja prezydencka jest systemem, gdzie społeczeństwo wybiera prezydenta, który pełni obowiązki jako głowa państwa i szef rządu i gdzie kontroluje większość władzy wykonawczej. Prezydent pełni swoją funkcję przez określony czas (kadencję). Wybory mają zazwyczaj z góry określoną datę i trudno ją zmienić. Prezydent ma bezpośrednią kontrolę nad gabinetem (rządem), którego członków powołuje.

Władza prezydencka pozostaje oddzielona od władzy ustawodawczej i obie władze nie mogą skracać swojej kadencji. Wskutek tego urząd prezydenta oraz władza ustawodawcza mogą się niekiedy znajdować pod kontrolą dwóch różnych partii, blokując wzajemnie swoje działania. Może to być jednym z powodów dla którego system prezydencki nie jest zbyt popularny poza Stanami Zjednoczonymi.

Obok systemu prezydenckiego istnieje również system semiprezydencki, w którym władza wykonawcza sprawowana jest przez prezydenta i premiera. Podział kompetencji między premierem i prezydentem jest różny w poszczególnych krajach.

Demokracje hybrydowe

Niektóre demokracje łączą w sobie elementy przedstawicielskie z demokracją bezpośrednią. Określane są one jako "demokracje hybrydowe" lub demokracje mieszane. Przykładem takiego systemu jest Szwajcaria i niektóre stany w Stanach Zjednoczonych.

W Szwajcarii centralną władzę ustawodawczą sprawuje Zgromadzenie Federalne. Jednocześnie dozwolone są inicjatywa ustawodawcza i referenda zarówno na szczeblu lokalnym, jak i federalnym.

W Stanach Zjednoczonych nie ma mechanizmów demokracji bezpośredniej na szczeblu federalnym, ale w ponad połowie stanów i w wielu miejscowościach istnieje instytucja inicjatyw obywatelskich (zwane *ballot initiatives*, *ballot measures*, *ballot questions* czy *propositions*). W znaczącej większości stanów istnieją też referenda. Na poziomie lokalnym (szczególnie w Nowej Anglii) zgromadzenia gminne są często stosowane, szczególnie na obszarach wiejskich.

Współcześnie demokratyczny charakter mają również monarchie konstytucyjne, np. w Wielkiej Brytanii, Holandii czy krajach skandynawskich.

Władza monarchy jest tam znacznie ograniczona, lub wręcz symboliczna, a polityka prowadzona jest przez instytucje o charakterze demokratycznym.

Stanowiska polityczne wobec demokracji

Poszczególne stanowiska polityczne są bardzo zróżnicowane w swoim stosunku do demokracji. Najczęściej są zwolennikami pewnej wersji demokracji, odrzucając inne. Stosunek do demokracji zmieniał się też w czasie, szczególnie pomiędzy XIX a XX wiekiem.

Liberalizm

Współczesny liberalizm jest ściśle związany z demokracją. Wiele z idei kluczowych dla liberalizmu jest również ważnym elementem systemu demokratycznego (np. odpowiedzialny rząd, równość szans, równość wobec prawa, państwo prawa). Demokracja liberalna jest obecnie dominującą formą ustroju demokratycznego. W początkowym okresie istnienia liberalizmu (pierwsza połowa XIX w.) liberalizm miał jednak charakter antydemokratyczny. Liberaliści byli wtedy rzecznikami interesów burżuazji, przeciwstawiając się demokracji, którą uważali za rządy motłochu, niebezpieczne dla praw jednostek i własności. Zamiast powszechnego prawa wyborczego byli zwolennikami cenzusu majątkowego. Także niektóre współczesne nurty liberalizmu, takie jak neoliberalizm czy libertarianizm są bardzo krytyczne wobec demokracji, krytykując ją za nieefektywność gospodarczą i możliwość naruszania praw jednostek (tyrania większości).

Konserwatyzm

XIX wieczny konserwatyzm był przeciwnikiem demokracji, traktując ją jako jedną z oświeceniowych idei związanych z rewolucją francuską. Konserwatyści byli zwolennikami hierarchii i rządów elit. W XX wieku ten stosunek uległ zmianie. Konserwatyści w większości zaakceptowali instytucje demokratyczne i powszechne prawo wyborcze. Pozostali jednak nieufni wobec demokracji, która może naruszać utrwalony ład społeczny i tradycyjne wartości.

Lewica

Stanowisko lewicy wobec demokracji jest zróżnicowane. Lewica jest gorącym zwolennikiem demokracji, jednak rozumie ją często w odmienny sposób niż liberałowie.

Socjaldemokraci są zwolennikami demokracji parlamentarnej i w jej ramach starają się przeprowadzić reformy społeczne. Z kolei ortodoksyjnych marksistów cechuje wrogość do demokracji liberalnej. Najczęściej rozumieją oni pod tym pojęciem scentralizowaną demokrację parlamentarną. Uznają oni tego typu ustrój za demokrację fasadową. Marksisci, leniniści i trockiści preferowali demokrację bezpośrednią sprawowaną za pomocą komun zwanych radami albo sowietami. W kapitalizmie widzieli źródło politycznego elitaryzmu. System radziecki miał funkcjonować poprzez demokrację rad, której najniższym szczeblem była demokracja w miejscu pracy. Nie licząc początkowego okresu rewolucji październikowej, instytucje demokratyczne w Związku Radzieckim miały charakter fasadowy.

Anarchizm

Anarchiści są podzieleni w kwestii stosunku do demokracji. Główną linią sporu pozostaje to, czy zasada większości jest tyrańska czy też nie. Dla wielu anarchistów jedyną akceptowalną formą demokracji jest demokracja bezpośrednia. Pierre-Joseph Proudhon twierdził, że jedyną akceptowalną formą demokracji bezpośredniej jest ta, w której uznaje się, że decyzje większości nie są wiążące dla mniejszości, nawet wtedy, gdy są jednomyślne.

Niektórzy anarchiści tacy jak Murray Bookchin krytykują indywidualistycznych anarchistów za przeciwstawianie się demokracji i uważają, że da się ją jednak pogodzić z ideami anarchistycznymi. Niektórzy anarchokomuniści sprzeciwiają się większościowemu charakterowi demokracji bezpośredniej, czując, że może ona naruszać indywidualną wolność. Byli oni zwolennikami demokracji konsensualnej, zbliżając się do poglądów Proudhona. Anarchiści często przywołują też poglądy Henry'ego Davida Thoreau, który jednak nie identyfikował się z anarchistami, będąc zwolennikiem "lepszego rządu". Zdaniem Thoreau wskazywał, że nikt nie powinien rządzić, bez zgody rządzonych.

Krytyka Antydemokratyzm

Demokracja od zawsze spotykała się z krytyką i opozycją ze strony zwolenników innych form ustrojowych czy elit. Wprowadzenie rządów demokratycznych w dotąd niedemokratycznych państwach następowało często poprzez rewolucję. Monarchia tradycyjnie była przeciwstawiana demokracji, będąc za przywilejami stanowymi. W niektórych przypadkach osiągnano kompromis w postaci rządu mieszanego (np. monarchii parlamentarnej).

Postoświeceniowe ideologie takie jak faszyzm, nazizm czy fundamentalizm sprzeciwiają się demokracji na innych podstawach, uznając demokrację ogólnie za wadliwą i szkodliwą dla pożądanego kursu rozwoju społeczeństwa.

Niefektywność

Ekonomiści od czasów Milтона Friedmana poddawali ostrej krytyce efektywność demokracji. Swoje stanowisko opierali na hipotezie irracjonalnego wyborcy. Ekonomiści argumentowali, że osoby uprawnione do głosowania są w wysokim stopniu niedoinformowane w wielu dziedzinach polityki, szczególnie zaś w kwestiach ekonomicznych. Mają też silną skłonność do skupiania się na kilku kwestiach, o których mają większą wiedzę.

Fasadowość demokracji

XX-wieczni myśliciele włoscy, Vilfredo Pareto oraz Gaetano Mosca, niezależnie od siebie doszli do wniosku, że to, co zwiemy "demokracją", jest jedynie fasadą, skrywającą rzeczywiste rządy elit. Uznawali oni rządy oligarchii za niezmienną cechę społeczności ludzkich. Masy są apatyczne i podzielone, natomiast elity przedsiębiorcze, aktywne oraz spójne. Demokracja zmienia jedynie jawną opresję w manipulację. W koncepcjach socjalistycznych głoszono iż prawdziwa demokracja w sferze politycznej może się zrealizować tylko w warunkach demokracji społeczno-ekonomicznej.

Rządy tłumu

Platon w swojej *Politei* ustami Sokratesa wyraził krytykę ustroju demokratycznego: "Demokracja jest niewołącą formą rządu. Wprowadza chaos i nieporządek, a nadto niesprawiedliwą równość" Platon przedstawił listę ustrojów w kolejności od najlepszych do najgorszych. Demokracja jest ustrojem zdegenerowanym, który w końcu przemieni się w tyranie.

Pojęcie *tyranii większości* zostało wprowadzone przez Alexisa de Tocqueville'a. Zauważył on, że w demokracji istnieje niebezpieczeństwo opresji wobec mniejszości czy jednostek. Większość może bowiem przegłosować naruszenie wolności czy praw podstawowych.

James Madison w swoich pismach przeciwstawiał demokrację pośrednią (nazywaną przez niego "republiką"), demokracji bezpośredniej (nazywanej "demokracją"). W „Federaliście nr 10” uzasadniał on, iż republika jest najbardziej pożądaną formą rządu, gdyż "demokracje przedstawiały obraz walk i zamieszek i zawsze stwarzały zagrożenie dla bezpieczeństwa osobistego i praw własności. Zazwyczaj też krótko trwały i koniec ich był gwałtowny."

Przed "tyranią większości" chronić mógł pośredni charakter demokracji.

Niestabilność polityczna

Demokracja jest też krytykowana za nieoferowanie wystarczającej stabilności politycznej. Wraz z częstymi zmianami rządów, dochodzi do zmian w polityce wewnętrznej i zagranicznej. Nawet jeśli partia polityczna utrzymuje się przy władzy, głośne protesty, kampanie medialne czy ostra krytyka rządzących, mogą doprowadzić do nieoczekiwanej zmiany na politycznej scenie. Częste zmiany polityki odnośnie kwestii gospodarczych czy imigracyjnych mogą prowadzić do ograniczenia inwestycji i opóźnić wzrost gospodarczy. Z tych względów pojawiają się poglądy, że demokracja jest niepożądana dla krajów rozwijających się, dla których wzrost ekonomiczny i obniżenie stopy ubóstwa jest głównym priorytetem.

Oszustwa wyborcze

W demokracjach pośrednich może być nieopłacalne dla rządzących przeprowadzenie uczciwych wyborów. Badania wskazują, że urzędujący, którzy fałszowali lub manipulowali wyborami utrzymują się na stanowisku statystycznie 2,5 raza dłużej niż ci wybrani w sposób uczciwy.

W demokracjach o dochodzie na głowę przekraczającym 2,700\$, przemoc polityczna okazała się mniej częsta niż w tych poniżej tej granicy. Te same badania wykazały, że poważne naruszenia wyborów zdarzają się częściej w krajach z małym dochodem na mieszkańca, małą populacją, bogatym w zasoby naturalne i w takich, w których brakuje instytucjonalnych mechanizmów gwarantujących zachowanie równowagi politycznej. Takimi krajami są np. kraje Afryki subsaharyjskiej czy Afganistan. Rządy gdzie często przeprowadzane są wybory mają tendencje do bardziej stabilnej polityki gospodarczej aniżeli rządy gdzie wybory przeprowadzane są rzadziej. Jednakże ten trend nie odnosi się do rządów, gdzie wybory są fałszowane.

Rozwój demokracji

Niektórzy filozofowie i naukowcy wyszczególnili historyczne i społeczne czynniki, które przysłużyły się ewolucji demokracji. Czynniki społeczne, takie jak protestantyzm, wpłynęły na rozwój demokracji, rządów prawa, praw człowieka i wolności politycznej (praktykowano obieralność pastorów, swobodę i tolerancję wyznaniową).

Inni wskazywali na wpływ dobrobytu (np. S. M. Lipset, 1959). W teorii Ronalda Ingleharta poprawa standardów życia sprawiła, że ludzie zaczęli postrzegać przetrwanie za coś oczywistego i niepodważalnego. Przez to większą uwagę zaczęto poświęcać wartościom zorientowanym na indywidualną ekspresję, które w jego ocenie są wysoce skorelowane z demokracją.

Niedawno powstałe teorie podkreślają rolę edukacji i kapitału ludzkiego, a w ramach nich – zdolności poznawczych zwiększających stopień tolerancji, racjonalności, politycznej świadomości i partycypacji. Wyszczególnia się dwa efekty edukacji i zdolności poznawczych: efekt poznawczy (pozwala dokonywać bardziej racjonalnych wyborów i lepiej przetwarzać dostępne informacje) oraz efekt etyczny (poparcie dla demokratycznych wartości, wolności, praw człowieka itp.), które są zależne od inteligencji jednostki.

Współczesne teorie demokracji, w przeciwieństwie do tradycyjnych, łączy przekonanie o braku możliwości wytłumaczenia dlaczego demokracja rozpowszechnia się i utrzymuje. Sceptycznie ocenia się teorię modernizacji, wykazując, że nie ma przekonującego dowodu na prawdziwość twierdzenia jakoby istniało większe prawdopodobieństwo wyłonienia się systemu demokratycznego w sytuacji poprawy dobrobytu, zwiększenia poziomu wykształcenia lub zmniejszenia się nierówności w danym kraju. Brak także przekonującego argumentu za twierdzeniem o korelacji zachodzącej pomiędzy zasobnością danego państwa w złoża ropy a oporem dla przeprowadzenia procesów demokratyzacji.

Dzieje się tak pomimo licznych rozważań teoretycznych, zbiorczo określanych mianem „Klątwy surowcowej”, które starają się wykazać, że zasoby ropy naftowej są czynnikiem odpowiedzialnym za zerwanie kluczowego dla demokracji przedstawicielskiej związku pomiędzy opodatkowaniem obywateli a odpowiedzialnością rządu. Brak dowodów na prawdziwość tradycyjnych teorii demokratyzacji zmusił badaczy do szukania pierwotnych determinantów współczesnych instytucji politycznych, czy to geograficznych, czy demograficznych.

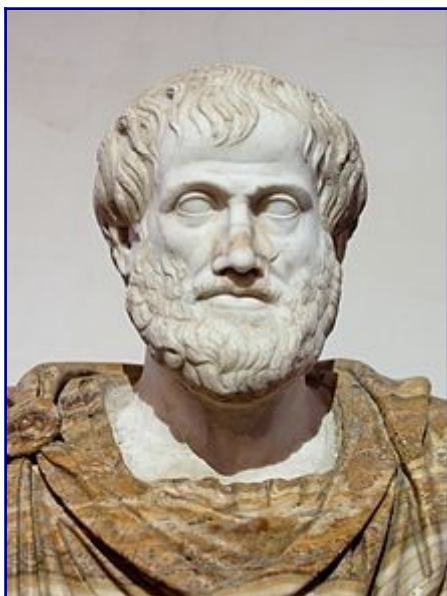
W XXI wieku, demokracja stała się tak popularną metodą podejmowania decyzji, że jej zastosowanie wykracza daleko poza politykę i obserwowalne jest w takich dziedzinach jak: rozrywka, jedzenie i moda, konsumpcja, urbanistyka, edukacja, sztuka, literatura, nauka czy teologia.

To wszystko sprawia, że zaczęto ją określać dość krytycznym mianem „głównego dogmatu naszych czasów”. Wykazuje się, że nastawienie na zdobywanie popularności np. w sztuce czy literaturze, przyczynia się do niepublikowania innowacyjnej pracy twórczej. Podobnie, rynkowe podejście do edukacji sprawia, iż ambitne badania nie są podejmowane. Nauka, która ze swej natury jest dyscypliną opartą na prawdzie, nie może opierać się na demokratycznych ideach prowadzących do przekonania, że poprawny wniosek może zostać osiągnięty na drodze powszechnego głosowania.

Prognozy na przyszłość

W 2010 roku think tank powiązany z niemiecką armią analizował jak teoria Hubberta (dotycząca szczytu wydobywania ropy naftowej) może wpłynąć na zmianę światowej gospodarki. Wnioski z badania budzą obawy o szanse przetrwania demokracji. Sugerują, że część populacji może postrzegać wstrząs wywołany osiągnięciem szczytu wydobywania ropy jako kryzys ogólnosystemowy. To zaś stworzy „przestrzeń dla ideologicznych i radykalnych alternatyw względem istniejących form rządów”.

Teoria demokracji



Popiersie Arystotelesa.

Arystoteles

W swojej *Polityce*, Arystoteles wprowadził typologię ustrojów politycznych, według tego, ile osób sprawuje władzę. Każda z form ustrojowych miała wersję właściwą i zdegenerowaną. Ustrojami tymi były: monarchia i tyrania (rządy jednostki), arystokracja i oligarchia (rządy niewielu) oraz politeja i demokracja (rządy wielu).

Demokracja uznawana była przez niego za politeję, która z kolei była najlepszym ustrojem, łączącym rządy wielu i władzę elit. Dla Arystotelesa u podstaw demokracji i politei leży wolność, skoro tylko w demokracji obywatele mogą mieć udział w wolności. Wolność z kolei jest tu rozumiana jako możliwość udziału w rządach.

Teorie współczesne są już zwyrodniałą nadbudową i językową stylistyką

Teorie demokracji mają określić istotę demokracji i jej idealną postać, do której powinny dążyć instytucje demokratyczne. Trzema najbardziej znanymi teoriami są teorie agregatywna, deliberatywna i radykalna. Wśród współczesnych teorii politycznych wyróżniamy trzy spierające się ze sobą koncepcje dotyczące fundamentalnych przesłanek dla demokracji: *demokrację agregatywną*, *demokrację deliberatywną*, oraz *demokrację radykalną*.

Demokracja agregatywna

Agregatywna (agregacyjna) teoria demokracji zakłada, że celem procesów demokratycznych jest poznanie preferencji obywateli oraz zebranie ich razem w celu ustalenia jakie polityki społeczeństwo powinno wprowadzać w życie. Główną kwestią są więc procedury głosowania, a opcje polityczne, które który zdobyły najwięcej głosów zostają wprowadzone w życie. W ramach teorii agregacyjnej, toczy się spór pomiędzy zwolennikami demokracji pośredniej (*minimaliści*) i bezpośredniej. Minimalistyczna teoria demokracji została omówiona w pracy Josepha Schumpetera *Kapitalizm, socjalizm i demokracja*. Jest to teoria uzasadniająca demokrację pośrednią. Demokracja jest tu systemem rządów, w którym obywatele przekazują zespołom liderów politycznych w okresowych wyborach prawo do sprawowania władzy.

Obywatele nie mogą i nie powinni rządzić sami, ponieważ w większości spraw przez większość czasu nie mają jasnego punktu widzenia lub ich punkt widzenia nie jest dobrze ugruntowany. Zwolennikami minimalistycznej teorii są William H. Riker, Adam Przeworski oraz Richard Posner.

Istotną pracą z tego nurtu jest również książka Anthony'ego Downs'a *Ekonomiczna teoria demokracji* (1957).

Zwolennicy demokracji bezpośredniej wskazują, że obywatele powinni głosować bezpośrednio na propozycje ustawodawcze, a nie poprzez reprezentantów. Argumentują oni, że aktywność polityczna może stanowić wartość samą w sobie, ponieważ łączy oraz uczy obywateli, a powszechny udział obywateli w działaniach politycznych może powstrzymać elity przed zawłaszczaniem władzy. Według teorii agregacyjnych, kluczową instytucją demokratyczną są wybory, wokół nich też koncentruje się polityka. Rządy będą się skłaniały do tworzenia prawa i prowadzenia polityk, które są zbliżone do poglądów medianowego wyborcy, czyli ani skrajnie lewicowe, ani skrajnie prawicowe. Taki rezultat jest wynikiem oportunistów politycznych elit konkurujących o głosy. Z kolei zdaniem Roberta A. Dahla podstawową zasadą demokracji jest to, że w decyzjach zbiorowych, interesy każdego członka wspólnoty politycznej są brane pod uwagę w równym stopniu, co nie oznacza, że interesy te są w równym stopniu zaspokajane. Używa on terminu poliarchii w odniesieniu do społeczeństw, w których istnieje pewien zbiór instytucji i procedur (związane głównie z wyborami), które są postrzegane jako dążące do takiej demokracji.

Demokracja deliberatywna

Teoria demokracji deliberatywnej opiera się na poglądzie, że istotą demokracji jest deliberacja, czyli rozważanie różnych poglądów i stanowisk. W przeciwieństwie do agregatywnej teorii demokracji, teoria deliberatywna utrzymuje, że demokracja nie polega na wyborach. Proces deliberacji pozwala jednostkom określać ich preferencje, ustalać konsens czy rozwiązywać konflikty. Autentyczna deliberacja powinna być wolna od zniekształceń wywieranych przez polityczną władzę czy interesy ekonomiczne.

Demokracja radykalna

Demokracja radykalna wskazuje na hierarchiczne i opresyjne relacje władzy, które występują w społeczeństwie. Demokracja powinna uczynić te relacje widocznymi i doprowadzić do ich zmiany.

‘Demokracja ‘globalna

Pod koniec XX wieku, przemiany związane z globalizacją doprowadziły do wypracowania projektów zaprowadzenia demokracji w skali globalnej. Uzasadnieniem dla takiej demokracji globalnej (kosmopolitycznej) jest to, że decyzje podejmowane w państwowych dotyczą ludzi spoza danego obszaru. W demokracji kosmopolitycznej ludzie których dane decyzje dotyczą, mają również możliwość wypowiedzenia się na dany temat i mogą głosować.

Zdaniem zwolenników tego systemu, każda próba rozwiązania globalnych problemów jest niedemokratyczna bez wdrożenia choćby części założeń demokracji kosmopolitycznej. Takimi zasadami są zasada praworządności, rozwiązywanie konfliktów bez przemocy; i równości obywateli poza granicami państwa. Wprowadzenie tych zasad w życie, wymagałoby reformy istniejących organizacji międzynarodowych, na przykład Organizacji Narodów Zjednoczonych, a także stworzenia nowych instytucji takich jak światowy parlament, który odpowiednio wzmocni kontrolę publiczną i odpowiedzialność w polityce międzynarodowej.

Idee leżące u podstaw demokracji kosmopolitycznej można odnaleźć w pismach Alberta Einsteina, Kurta Vonneguta, felietonistę George'a Monbiota oraz profesorów Davida Helda i Daniele'a Archibugiego. Stworzenie Międzynarodowego Trybunału Karnego w 2003 roku było postrzegane jako ważny krok naprzód przez wielu zwolenników tego rodzaju demokracji kosmopolitycznej.

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Demokracja>

Państwo widzą co to jest demokracja.... - Janusz Korwin ...

<https://www.facebook.com/janusz.korwin.../517168608308647?..>

"Państwo widzą co to jest demokracja. Rządy ludzi, którzy nie znają się na niczym, a decydują o wszystkim"

DEMOKRACJA NA KOMUNISTYCZNYCH SALONACH

Archives: teczki SB

Skąd przez ćwierć wieku brała się siła rażenia „Gazety Wyborczej” i dlaczego przez tyle lat Adam Michnik był w tym kraju bogiem?

Michnika dopuszczono do wewnątrz, do samego jądra archiwów bezpieki. Najważniejsze materiały do dzisiaj służą szantażowaniu ludzi – mówi działacz opozycji antykomunistycznej Krzysztof Wyszkowski.

GPC: Adam Michnik w wywiadzie opublikowanym w sobotniej [13 września] „Gazecie Wyborczej” powiedział, iż Kiszczak uważał, że gdy ktoś zostaje np. wiceministrem spraw zagranicznych, a był rozpracowywany przez SB, to lepiej spalić jego kwity. Informacja o porządkach w teczkach nie jest nowa. Kiedy pan się o tym dowiedział?

Krzysztof Wyszkowski: Pod koniec maja 1990 r. znajoma niemiecka dziennikarka powiedziała mi, że prof. Jerzy Holzer opowiadał jej podczas przyjęcia, iż widział teczkę Leszka Moczulskiego, wynikało z niej, że był agentem SB. Następnego dnia udałem się do Henryka Samsonowicza (ministra edukacji narodowej w rządzie Tadeusza Mazowieckiego), a sekretarka wygadała się, że istnieje jakaś tajna komisja, w skład której wchodzi m.in. Adam Michnik.

Powiedziała też, że minister spraw wewnętrznych Krzysztof Kozłowski poprosił Samsonowicza, żeby zaprosił na spotkanie czterech wytypowanych ludzi do komisji. Typowa podkładka do działań nielegalnych.

Czy pana zdaniem złamano wówczas prawo?

– Przez dwa miesiące działała nielegalna komisja, dlatego **Samsonowicz** i **Kozłowski** powinni byli zostać pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Udostępnili tajne materiały bez odpowiednich zezwoleń.

Skąd pomysł, aby do komisji trafił Adam Michnik?

– Myślę, że **Kiszcza**k i **Kozłowski** chcieli zapoznać **Michnika** z potęgą dokumentów **SB**, a innych ludzi do komisji powołano dla kamuflażu. Wśród nich, jak się okazało, byli agenci **SB**, więc wszystko zostało „w rodzinie”.

Po wybuchu afery z powodu opublikowanej na ten temat notatki w „Tygodniku Solidarność”, komisję zlikwidowano. Po latach **Samsonowicz** kłamał, mówiąc, że wszystko odbyło się legalnie.

Michnik mówi, iż Kiszczak przyznał, że niszczone te czki, gdy okazywało się, że dotyczą kogoś z rządu Mazowieckiego. Tłumaczy zaraz, że chodziło jedynie o sprawy obyczajowe, typu zdjęcia z kochanką. Tylko takie te czki palono?

– Wiem, że na przykład w Gdańsku zniszczono albo wyprowadzono ponad 90% materiałów. Jednak oni te dokumenty głównie „prywatyzowali”.

Najważniejsze materiały do dzisiaj służą szantażowaniu ludzi.

Jaka jest realna wiedza Michnika o zawartości teczek?

– Sęk w tym, że w ramach komisji Michnika **dopuszczono go do wewnątrz, do samego jądra archiwów bezpieki**, i to w trakcie niszczenia materiałów **SB**.

Z Krzysztofem Wyszowskiem rozmawiał Samuel Pereira

Potwór „demokracji”. Henryk Pająk

Tekst choć kilkuletni, niestety wciąż aktualny. Fragment z książki pt: „Kundlizm znów wygrał” Henryka Pajaka. Admin

Wszelkie najazdy, napaści, wewnętrzne dywersje przeciwko państwom wszystkich kontynentów, syjonizm amerykański prowadził i prowadzi pod szczytnym hasłem „budowania demokracji”, „społeczeństw obywatelskich”, obalania dyktatur, a obecnie pod hasłami „walki z terroryzmem”, zawsze pod sztandarami „obrony demokracji”. W ciągu niespełna 60 lat Stany Zjednoczone dokonały 50 najazdów zbrojnych na suwerenne państwa. Prawie wszystkie kończyły się oczywiście zbudowaniem tam „demokratycznych ustrojów”, ale wychodziło jakoś tak, że kraje poddane tej demokratycznej kuracji popadały w absolutną zależność od najeźdźcy i ekonomiczną zapaść. Im więcej miały bogactw naturalnych, tym większa była determinacja światowego imperium demokracji w zaprowadzaniu tam „demokracji”. Kiedy to piszemy, najnowszym, ale przecież nie ostatnim przykładem takiego procederu był już drugi ludobójczy najazd na Irak: około 700.000 ofiar wśród „tubylców”, ponad 4000 poległych Jankesów, kraj w ruinie, ale Irak się „demokratyzuje”. No i przy okazji ropa iracka płynie tam gdzie trzeba, czyli także się demokratyzuje.

Koszt tej wyprawy krzyżowej sięga już ponad bilion dolarów. Ale czego się nie robi dla „demokracji”. Saddam okazał się „be”, gdy jeszcze tak niedawno był pupilem USA. Stał się okrutnym satrapą z chwilą, gdy zaczął brykać i wierzgać przeciwko swym sternikom. Czary goryczy dołało podejrzenie, że Irak wypłacał rodzinom zamachowców – samobójców w Palestynie po 25 000 dolarów. Tego było już za wiele. Znany prześmiewca i showman Janusz Korwin-Mikke uznał słowo „demokracja” za niecenzuralne. Od tego czasu zamiast słowa „demokracja” używa skrót „dupokracja”. Jeden z teoretyków hitlerowskiego nazizmu nie bawił się w przenośnię.

Oznajmił:

- Kiedy słyszę słowo „demokracja”, odbezpieczam rewolwer.

Nie będziemy tak radykalni. Demokracja, ściślej „socjaldemokracja” rządzi dzisiejszymi **Stanami Zjednoczonymi Europy**. Demokracja szaleje w Polsce i za naszymi zachodnimi miedzami; demokrację wyrąbuje się na Ukrainie, Białorusi. W obronie „demokracji” właśnie instaluje się w Polsce amerykański system „antyrakietowy” celem obrony krzyżowców wyruszających na trzecią wyprawę moskiewską po napoleońskiej i hitlerowskiej, i jeśli kiedyś z Mińska, Moskwy nie zostanie kamień na kamieniu, będzie to widomy znak, że zainstalowano tam demokrację i oczywiście nowy system rakietowy, bo przecież trzeba jeszcze budować demokrację w Chinach, które, o zgrozo, rocznie wykonują około 2500 wyroków śmierci na mordercach i handlarzach narkotykami. Tenże J. Korwin-Mikke w polskojęzycznej Tel-Awizji oznajmił przytomnie:

- *Dlaczego bandzior ma decydować o tym, czy ja mam żyć lub nie, ale on ma prawo żyć dalej jako mój morderca? Kogo więc chroni zakaz kary śmierci, mordercę czy jego ofiarę?*

O demokracji mówiło i pisało wielu, od Platona i Arystotelesa, po Tomasza z Akwinu, A. Hayek’a, wielu papieży XIX i XX wieku.

Jacek Bartyzel w książce „Demokracja” zderza dwie dość szokujące definicje demokracji. Pierwsza wyszła spod pióra św. Tomasza z Akwinu, który mówi, że „Gdy niesprawiedliwe rządy sprawuje wielu, mamy do czynienia z demokracją, czyli z panowaniem ludu... Święty Tomasz jakby wizjonersko przewidział narodziny niedoścignionej demokracji w wydaniu żydo- bolszewickim – pardon – komunistycznym, bo przecież tam, na gruzach Rosji carskiej zapanowała taka właśnie niedościgniona demokracja ludowa, rządy ludu. Bartyzel cytuje też wybitnego przedwojennego intelektualistę Mariana Zdziechowskiego, który dał chyba najlepszą definicję antynomii demokracji i bolszewizmu:

– Bolszewizm jest doprowadzoną do absurdu ideą demokracji.

Z kolei Jacek Bartyzel zdefiniował współczesną demokrację jako socjal- liberalny „zimny totalitaryzm”. Rozwinięciu tej definicji autor poświęcił szereg wątków przypominając, że ateńska demokracja była demokracją bezpośrednią, czyli lud wybierał rządzących w wyborach bezpośrednich, a w pseudodemokracji, czyli w tym współczesnym „zimnym totalitaryzmie”, prawo naturalne zostało wyparte przez „prawa człowieka”. Suwerenną podmiotowość jednostki zastąpiono dyktaturą umowy społecznej.

Demokrację „ludu” obelżywie zdefiniował idol amerykańskiej demokracji T. Jefferson w kontekście powszechnego prawa wyborczego. Jego wprowadzenie oznaczałoby – zdaniem Jeffersona – katastrofę, bo prawa wyborcze otrzymałaby także *kanalia z zaułków wielkich miast*. *Obecnie kanalie mają prawo głosowania i przeważnie głosują na kanalie*. Przewidział głosowanie w Polsce?

I wreszcie, kwintesencją współczesnej demokracji jest jej deizacja, poniesienie jej do rangi religii. Tak, współczesna „demokracja” jest substytutem religii, jest religią, obiektem kultu. Jej krytykowanie jest herezją, awanturnictwem, przestępstwem, obelgą dla „wolnych demokratycznych społeczeństw”. To po prostu „boska teologia człowieka”.

Demokracja na płaszczyźnie ekonomicznej wypromowała na swój totalitarny użytek pojęcie „wolnego rynku”, „swobodnego przepływu towarów”, czyli filozofię liberalizmu ekonomicznego. Globalista Francis Fukuyama w tyleż słynnej co merytorycznie oszukańczej, demagogicznej książce „Koniec historii”, odważył się jednak zacytować równie słynnego powieściopisarza południowo-amerykańskiego Mario Vargasa Llosa, który tenże liberalizm ekonomiczny z zimną logiką i zgodnie z prawdą nazwał:

– ... przyznawaniem pozycji monopolistycznej lub uprzywilejowanej niewielkiej elicie, która jest zależna od państwa, i od której z kolei ono jest zależne.²

Dotychczasowe przykłady miały charakter definiujący oszustwo semantyczne słowa „demokracja” i jego niszczycielskie wcielenia. Przejszć musimy do jego konkretnych służebnych wcieleń. Sytuację mamy ułatwioną, ponieważ najbardziej zgryźliwym, czy raczej jadowitym demaskatorem „demokratycznej „hipokryzji jest nie kto inny tylko słynny Żyd Noam Chomsky, amerykański językoznawca, zarazem tkwiący w centrum świata liberalnego i jego apolegota. Ustawmy się za tą bezpieczną tarczą autorytetu N. Chomsky’ego i posłuchajmy, co ma do powiedzenia o roli Stanów Zjednoczonych jako „demokratycznego” siewcy wojen, najazdów, dywersyjnych prowokacji, a przede wszystkim destruktora wobec wysiłków świata na rzecz zapobiegania wojnom, terrorowi, niesprawiedliwości, dominacji silnych nad słabszymi.(.....)

Izrael **Szamir** podczas wykładu w Petersburgu na konferencji pod hasłem: „Religia we współczesnym systemie stosunków międzynarodowych; liberalizm i światopogląd tradycyjny” /24 listopada 2006/ przyjął za zasadę, za metodologiczny klucz do rozumienia liberal-demokracji, odczytywanie ich sztandarowych haseł nie dosłownie nie tylko na opak, odwrotnie do semantycznej treści słów. Słów i haseł. Wtedy odkrył prawdziwą treść religii zwanej demoliberalizmem. Oto przykłady:

Prawa człowieka — negowanie praw wspólnoty.

Obrona mniejszości – negowanie praw większości.

Obrona kobiet i homoseksualistów – likwidacja rodziny.

Antyrasizm – negowanie praw rdzennej ludności

Prywatna własność środka masowej informacji – wyłączne prawo wielkiego kapitału do urabiania opinii społecznej.

Syria-kroczą zachodnie wartości i zachodnia demonokracja

Wolnyczłowiek 11.1.2014 17:49

Liczba ofiar wojny w Syrii przekroczyła 100 tys. osób, liczna uchodźców wynosi ponad dwa miliony. Statystyka zazwyczaj nie bierze pod uwagę liczby poszkodowanych kobiet. Tymczasem uczestniczka kobiecego ruchu w Syrii, Bianca Madia, powiedziała w wywiadzie dla „Głosu Rosji”, że liczba przestępstw popełnionych na kobietach, stanowi znaczną część tragicznej statystyki tej wojny: Liczba gwałtów w ciągu ostatnich trzech lat jest ogromna. Organizacja Human Right Watch opublikowała niedawno referat, przedstawiający sytuację syryjskich kobiet, w którym nie ma ani słowa prawdy. Został on sporządzony tylko po to, aby oskarżyć władze, nie ma tam ani słowa o zbrodniach bojowników.

Z pełną odpowiedzialnością mogę powiedzieć, że bojownicy z Dżabhanat Al-Nusra i Islamskiego Państwa w Iraku i Lewancie, wdzierając się do wiosek, porywają kobiety, gwałcą je, po czym zabijają lub czynią je niewolnicami seksualnymi.

Według danych raportu Komisji ds. Pojednania Narodowego w Syrii, na przedmieściach Damaszku odnotowano 37 tys. przypadków gwałtów. I są to dane jedynie z miast i wsi, które zostały uwolnione z rąk terrorystów. Na razie nie ma danych z rejonów, które znajdują się nadal pod ich kontrolą. Wiarygodność moich słów mogą potwierdzić liczne nagrania wideo. Bojownicy bardzo lubią nagrywać swoje „wyczyny”: gdy ścinają głowę kolejnego „niewiernego grzesznika” lub kogoś gwałcą. Kiedy armia uwalnia rejon od bojowników, znajduje w telefonach zabitych bandytów takie nagrania.

Niedawno znaleziono wideo, które zostało już zamieszczone w internecie. W jednej z dzielnic Homs terroryści porwali młode dziewczyny i kobiety, rozebrali je i przewieźli je w samochodzie z otwartym dachem po wszystkich drogach dzielnicy.

Po drodze samochód się zatrzymywał i kobiety były gwałcone. Przy czym żony tych bojowników śmiały się z nich, gratulując zgwałconym kobietom nowego statusu niewolnic. Znaleziono wideo, na którym kobiety z zasłoniętymi twarzami odcinały zgwałconym ofiarom piersi, po czym wyrzucały ciała do śmietnika. Takich przypadków jest mnóstwo. Najczęściej mają miejsce w Homs i na przedmieściach Damaszku. Na wysypiskach znajduje się zwłoki wielu zabitych kobiet z odciętymi częściami ciała.

W Homs pewien psycholog napisał w raporcie o swojej bardzo młodej pacjentce, ofierze gwałtu zbiorowego w niewoli terrorystów: „Nadal nie możemy jej wyleczyć. Często zrywa z siebie ubranie i bije się głową o ścianę, chcąc się zabić”.

Wiele kobiet po takich wydarzeniach ucieka do Libanu, Turcji, Jordanii. Starają się zapomnieć o swoim życiu w Syrii i o tragicznych wydarzeniach. Nikt nie wie, ile jest tam tych poszkodowanych kobiet. Ostrzegam film zawiera drastyczne i okrutne sceny , także osobom poniżej 18 lat oraz wrażliwym odradzam oglądania tego nagrania ; www.youtube.com/watch

Źródło: polish.ruvr.ru/.../Na-przedmiesciach-Damaszku-zgwalcono-37-tys-kobiet

Za: gazetawarszawska.com/.../na-przedmiesciach-damaszku-zgwalcono-37-tys-kobiet

Data publikacji: 9.01.2014

Bronisław Komorowski uhonorowany nagrodą dla współtwórców wolności i demokracji

Były prezydent Bronisław Komorowski otrzymał w sobotę w Warszawie **nagrodę "Peryklesa". Tego cebulogłowego.**

Nagrodą tą, ustanowioną w 20. rocznicę powołania rządu Tadeusza Mazowieckiego, honorowani są **współtwórcy odrodzenia wolności i demokracji w Polsce.**

Mówiąc o drodze parlamentarnej Komorowski przypominał, że był on przewodniczącym sejmowej komisji obrony narodowej, wicemarszałkiem Sejmu, marszałkiem Sejmu. - **Urząd** ten pełnił do 2010 r., w którym po tragicznej katastrofie smoleńskiej został wybrany przez naród na najwyższy **urząd** w RP - prezydenta - powiedział. - Wśród żyjących Polaków znajdziemy na prawdę niewielu, których dokonania, w publicznej służbie dla naszego kraju mogą się równać z jego dorobkiem - podkreślił Hall. - Uważam także za ważne i właściwe, że nagroda została przyznana w odpowiednim momencie. Wszyscy wiemy, że niedawno zakończyła się kampania prezydencka, w której Bronisław Komorowski był nie tylko bezpardonowo atakowany, ale trzeba to powiedzieć - tworzono wokół niego atmosferę nienawiści i pomówień - powiedział Hall. - Gdybym miał wymienić jedną, jedyną cechę najlepiej charakteryzującą dzisiejszego laureata wskazałbym lojalność wobec Polski, lojalność wobec państwa, ale także ludzi i spraw. To piękna, ale nie przesadnie często spotykana cecha - podkreślił. Wyraził nadzieję, że Komorowski pozostanie nadal aktywny w życiu politycznym. <http://wiadomosci.wp.pl> 12 września 2015

Nagroda Peryklesa – nagroda przyznawana od roku 2009 przez Stowarzyszenie na Rzecz Demokracji współtwórcom odrodzenia wolności i demokracji w Polsce.

Prezesem stowarzyszenia jest Marcin Świącicki. Skarbnikiem jest Marek Chimiak (działacz KSS „KOR”, członek Kolegium Niezależnej Oficyny Wydawniczej), a sekretarzem – Ryszard Bill. Członkami są Stanisław Pietrzak i Zbigniew Sieszycki. Stowarzyszenie zostało powołane w celu (§ 7 statutu):

- promocji wartości demokratycznych i obywatelskich,
- działania na rzecz otwartego społeczeństwa obywatelskiego,
- promocji idei społecznej gospodarki rynkowej,
- działania na rzecz wspierania rozwoju gospodarczego,
- działania na rzecz praworządności,
- promocji wiedzy na temat integracji europejskiej i członkostwa Polski w Unii Europejskiej,
- prowadzenia działalności edukacyjnej dotyczącej, w szczególności: demokracji, praw człowieka, problematyki społecznej, spraw międzynarodowych oraz problemów gospodarczych,
- promocji idei społeczeństwa kulturalnego,
- ochrony i powstrzymywania degradacji środowiska naturalnego,
- ochrony równości oraz niedyskryminacji przez bezpodstawne bezpośrednie lub pośrednie zróżnicowanie praw i obowiązków obywateli.

Nagroda przyznawana jest w rocznice powołania TAK ZWANEGO pierwszego demokratycznego Rządu III Rzeczypospolitej (12 września 1989 roku).

Perykles na pewno przewracał się w grobie!

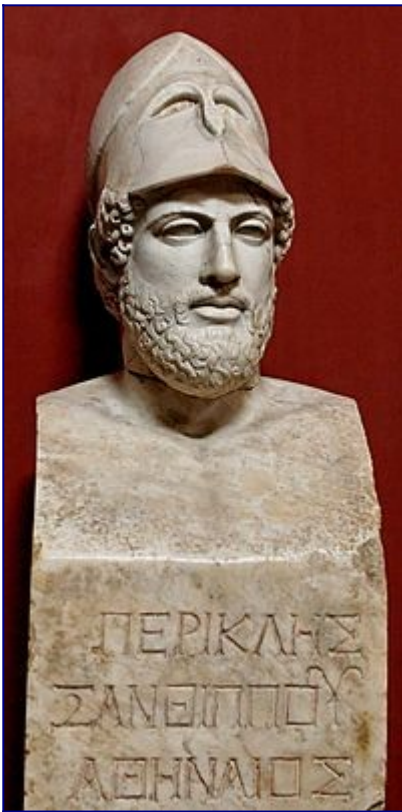
Jej pomysłodawcą był Bronisław Geremek. Przy przyznawaniu nagrody stowarzyszeniu przyświeca cytat z Peryklesa:

W naszym życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności.

W życiu prywatnym nie wglądamy z podejrzliwą ciekawością w zachowanie się naszych współobywateli, nie odnosimy się z niechęcią do sąsiada, jeśli się zajmuje tym, co mu sprawia przyjemność. I nie rzucamy w jego stronę owych pogardliwych spojrzeń, które wprawdzie nie wyrządzają szkody, ale ranią.

Kierując się wyrozumiałością w życiu prywatnym, szanujemy prawa w życiu publicznym; jesteśmy posłuszni (...) prawom, zwłaszcza tym niepisanim, które bronią pokrzywdzonych, i których przekroczenie przynosi powszechną hańbę.

Kochamy piękno, ale z prostotą, kochamy wiedzę, (...) bogactwem się nie chwylimy, lecz używamy go w potrzebie; przyznanie się do ubóstwa nie przynosi nikomu ujmy, jednakże jest ujmą, jeśli ktoś nie stara się z niego wydobyć.



Rzeźba Peryklesa, w dolnej części popiersia znajduje się inskrypcja: „Perykles, syn Ksantipposa, Ateńczyk” Przyznawana laureatom statuetka Peryklesa jest kopią znajdującego się w Muzeach Watykańskich (*Museo Pio-Clementino*) marmurowego popiersia Peryklesa będącego rzymską kopią greckiego oryginału z ok. 430 roku p.n.e.

2009 Pierwszymi laureatami nagrody byli:

- Lech Wałęsa
- Tadeusz Mazowiecki.

Nagrody wręczano na Zamku Królewskim w Warszawie. W czasie uroczystości Lech Wałęsa powiedział, że demokracja składa się z trzech elementów: zespołu praw, nastawienia ludzi i chęci korzystania z ustanowionego prawa. Trzecim elementem są pieniądze. Na podstawie tych trzech elementów można ocenić stan demokracji w Polsce: prawo pozwala, ludzie nie do końca korzystają ze swoich praw, a najgorzej jest z pieniędzmi. Tadeusz Mazowiecki natomiast przypomniał słowa Jana Pawła II: demokracja nie jest czymś danym, ale także zadaniem. Mazowiecki podkreślał, że demokracja i wolność zawierają w sobie możliwości autodestrukcji oraz wypaczenia, dlatego trzeba je ciągle doskonalić.

2010 Bronisław Geremek (pośmiertnie)

- Jerzy Borowczak
- Jerzy Reguński.

W czasie uroczystości przyznawanie statuetki Bronisławowi Geremkowi Tadeusz Mazowiecki mówił: „Strajk w Stoczni był dla Bronisława Geremka wielkim przeżyciem, które zaważyło na życiu Geremka i moim. Podziwialiśmy niezwykłą samoorganizację robotników. Broniek byłby szczególnie zadowolony, że otrzymuje nagrodę razem z Jerzym Borowczakiem. Czuł sentyment do tamtych chwil wspólnoty inteligencji i robotników, która była czymś wielkim.

(...) Odmowa złożenia kolejnego oświadczenia lustracyjnego była walką o poszanowanie godności człowieka – tej godności Bronisława Geremka oddajemy dziś hołd”.

Andrzej Celiński wygłosił laudację dla Jerzego Borowczaka, a Jerzy Stępień – dla Jerzego Regulskiego.

W 2011 roku nagrody otrzymali:

- Helena Łuczywo
- Krzysztof Kozłowski
- Janusz Onyszkiewicz.

2012 W tym roku laureatami nagrody zostali:

- Olga Krzyżanowska
- Stefan Starczewski.

Uroczystość wręczenia odbyła się 22 września 2012 roku w sali konferencyjnej Naczelnej Rady Adwokackiej w Alejach Ujazdowskich 49 w Warszawie.

W roku 2013 nagrody nie przyznano.

2014 W tym roku laureatem nagrody został:

Waldemar Kuczyński

Uroczystość wręczenia odbyła się 26 października 2014 roku.

2015 W 2015 roku laureatem nagrody został:

- Bronisław Komorowski

Uroczystość wręczenia statuetki odbyła się 12 września 2015 roku.

2016 Andrzej Wajda

- Andrzej Wielowieyski

2017 Adam Strzembosz Henryk Wujec

Uroczystość wręczenia statuetek odbyła się 9 września 2017 roku, laudacje wygłosili profesorowie: Marek Safjan i Andrzej Friszke.

2018 Andrzej Czuma Joanna Szczęsna

Uroczystość wręczenia statuetek odbyła się 8 września 2018 roku, laudacje wygłosili: Stefan Niesiołowski i Teresa Bogucka.

2019 Bogdan Borusewicz Ewa Kulik-Bielińska

Uroczystość wręczenia statuetek odbyła się 8 września 2019 roku, laudacje wygłosili: Jarosław Kurski i Róża Thun. Podczas uroczystości przemawiała również wicemarszałek Sejmu Małgorzata Kidawa-Błońska.

Perykles należał do rodu Acamantis (Ἀκαμαντὶς φυλή). W swych wczesnych latach był cichy; introwertyczny młody Perykles unikał zatem publicznych wystąpień, zamiast tego wołał poświęcać czas na studia. Szlachetność i bogactwo rodziny pozwoliły mu w pełni realizować zamiłowanie do edukacji. Uczył się muzyki od ówczesnych mistrzów (Damon lub Pythocleides mogli być jego nauczycielami). Uważa się go za pierwszego polityka, który przypisał niebotyczne znaczenie filozofii. Lubił towarzystwo filozofów Protagorasa, Zenona z Elei i Anaksagorasa. Zwłaszcza Anaxagoras stał się jego bliskim przyjacielem i wywarł na niego wielki wpływ. Sposób myślenia Peryklesa i retoryczna charyzma mogły być po części efektem nacisku Anaksagorasa na emocjonalny spokój w obliczu kłopotów i sceptycyzm wobec boskich zjawisk. Jego przysłowiowy spokój i samokontrola są często uważane za produkty wpływów Anaksagorasa.

Perykles w związku z własnym wysiłkiem edukacyjnym i talentami został wybitnym i wpływowym greckim mężem stanu, mówcą i generałem Aten w złotym wieku tej polis – szczególnie w okresie między wojnami perskimi i peloponeskimi. Perykles miał przede wszystkim tak duży wpływ na społeczeństwo ateńskie, że współczesny historyk Thucydides uznał go za „pierwszego obywatela Aten”. Perykles przekształcił Ateński Związek Morski w imperium ateńskie i poprowadził swoich rodaków przez pierwsze dwa lata wojny peloponeskiej. Okres, podczas którego dowodził Atenami, w przybliżeniu od 461 do 429 r. p.n.e., jest czasem znany jako „Wiek Peryklesa”. Perykles promował sztukę i literaturę; głównie dzięki jego staraniom Ateny zyskały reputację centrum edukacyjnego i kulturalnego starożytnego greckiego świata.

Rozpoczął ambitny projekt, który wygenerował większość zachowanych budowli na Akropolu (w tym Partenon). Ten projekt upiększył i ochronił miasto, pokazał jego chwałę i dał pracę ludziom. Perykles wspierał także demokrację ateńską do tego stopnia, że krytycy nazywają go populistą. On, wraz z kilkoma członkami swojej rodziny, zmarł w związku z panującą w 429 r. p.n.e. plagą, która osłabiła miasto-miasto podczas przedłużającego się konfliktu ze Spartą. Spróbujmy jednak poprowadzić sprawozdanie z jego działalności reformatorskiej od samego początku.

Ateńskie działania Peryklesa Reformatora systemu Po śmierci Efialta, który był zwolennikiem radykalnej demokratyzacji ustroju Aten, Perykles został samodzielnym przywódcą ateńskiego ludu (demos), wprowadzając wkrótce dwie najistotniejsze demokratyczne reformy, mianowicie diety dla piastujących urzędy sędziów oraz dostęp do stanowisk archontów, czyli najważniejszego kolegium urzędników, dla zeugitów, czyli członków trzeciej klasy majątkowej; umożliwił w ten sposób wszystkim ateńskim obywatelom zaangażowanie się w życie polityczne ojczyzny; popularność wśród swych ubogich rodaków dodatkowo pozyskał refundując im koszt wstępu na kolejne przedstawienia teatralne.

Ponadto zaskarbił sobie sympatie tym, iż w 452 p.n.e. wprowadził prawo, które ograniczało obywatelstwo do tych spośród Ateńczyków, których oboje rodzice byli obywatelami polis (pośrednio podniósł więc w ten sposób kobiet-obywatelek).

Perykles jako mecenas sztuki oraz jej protektor Peryklesowi przypisuje się niezwykle ambitny program w zakresie budownictwa (m.in. były to takie inwestycje jak Partenon i Propyleje na Akropolu), zrealizowany pewnie dzięki możliwościom korzystania z zasobów wspólnego skarbcza Związku Ateńskiego, a który przeniesiono w 454 p.n.e. z Delos właśnie do Aten. W inicjatywach budowlanych tamtego czasu uczestniczyli najwięksi współcześni mu artyści epoki, m.in. Fidiasz. Perykles był oprócz tego w bliskich związkach z ateńskimi intelektualistami, np. filozofami takimi jak Protagoras z Abdery i Anaksagora, czy tragik Sofokles.

Zarzuty ze strony opozycji i ambitna ze wszech miar polityka Peryklesa oraz jego pozycja w Atenach wywoływały wciąż niezadowolenie stronnictwa arystokratycznego; rozsiewano liczne plotki, że np. Fidiasz sprowadza mu kobiety, ale i zarzucano, że marnotrawi przychód państwa.

Wrogowie Peryklesa zaczęli wtedy zwalczać go więc pośrednio, zatem atakowali jego bliskich przyjaciół: Anaksagorasa (wygnanego później za bezbożność) i Fidiasza, który — oskarżany z początku o kradzież złota na rzecz wykonania posągu Ateny Partenos, a później oskarżany o bezbożność.

Kwestie zagraniczne Perykles chciał ofensywniejszą polityką Aten na 2 frontach: przeciwko Persji (zwłaszcza w ramach pomocy dla powstania w Egipcie) i przeciwko greckiej Sparcie oraz jej sojusznikom; kiedy jednak polityka ta przyniosła fiasko, Perykles zrezygnował z niej i w roku 446 p.n.e. zawarł 30-letni pokój ze Spartą.

Ciekawostki o Peryklesie Perykles był corocznie wybierany przez ateński lud na stanowisko stratega. Był pierwszym demagogiem w dziejach Grecji, czyli osobą prowadzącą lud, a nie, jak wskazuje to nasze współczesne rozumienie tego słowa, osobą despotyczną.

Wywodził się z całkiem zacnego rodu Alkmeonidów, jednego z najstarszych rodów arystokratycznych w Atenach. Zastanawia więc krytyka i polityka Peryklesa, która zmierzała do wykluczenia możnych z panującej od wieków w Atenach karuzeli władzy, jaka to krążyła w zamkniętym arystokratycznym obiegu. Jego krewnym był Arcybiades – słynny ateński strateg. Żoną Peryklesa była Aspazja – jest o niej mowa w e-booku ‘Kobiety działaczki narodowe’.

Cytaty Peryklesa “Nasz ustrój polityczny nie jest naśladownictwem obcych praw, a my sami raczej jesteśmy wzorem dla innych niż inni dla nas. Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie mniejszości.”

“Tajemnicą wolności jest odwaga.”

“Od tego, kto jest bogaty, lepszy ten, kto może zostać bogatym.”

“Dla tych bowiem, którym się dobrze powodzi i którzy mają możliwość wyboru, wojna jest najwyższym szaleństwem (...)”

Źródło: <https://zyciorisy.info/perykles/> | Zyciorisy.info